Nr 157. Kraków 13 Lipca — Czwartek. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biúro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. **Ignacy Hercok** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. **A. Oppelik** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. **L. Płonski**, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu**, **w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. **Haasenstein i Vogler** — **w Berlinie** p. **A. Retemeyer** — **w Frankfurcie** nad Menem p. **G. L. Daube & Comp.** — **w Lipsku p. Henryk Engler** — **w Wrocławiu: p. Jenke et Sarnighausen.**

Kraków 12 lipca.

W grudniu 1860 roku, wobec przesilenia trwającego naówczas w Wiedniu, postawiliśmy żądania Galicyi. W chwili, kiedy nowy kierunek rządów monarchii przeobrażenie państwa zapowiadał, żądała Galicya: udziału krajowców w administracyi, używania języka krajowego w szkole, w urzędzie i sądach, samorządu opartego na organizacyi gmin i powiatów, reprezentacyi krajowej, słowem żądała autonomii narodowej Żądania te były nie tylko sprawiedliwe, bo na fakcie opatrznym narodowości oparte, ale oraz były legalne, bo dyplom październikowy dawał Galicyi, jako części składowej monarchii, niezaprzeczone prawo żądania takiej autonomii. Cały też kraj przyjął za swoje wyrażone przez nas wówczas żądania, jak się o tem każdy przekonać może, ktokolwiek adres galicyjski z 31 grudnia 1860 z artykułem naszym z 14 grudnia t. r. porównać zechce.

Nie odstąpiła Galicya w niczem od tych żądań, które od owego czasu bywały tylokrotnie i w różny sposób powtarzane; nie było w nich wówczas nic nowego, nie widzimy też słusznie nic nowego w życzeniach obecnie wypowiadanych. Mówimy życzeniach, a nie programatach; bo programata polityczne, tam gdzie wykonanie nie od tych co je stawiają zawisło, są zdaniem naszem życzeniami. Jeżeli w r. 1860 wzięliśmy w postawieniu żądań inicyatywę, jeżeli przemówiliśmy imieniem kraju, działo się to dla tego, że kraj nie miał wtedy żadnego uznanego legalnego organu. Stawiając żądania, wzywaliśmy kraj, jako część do składu monarchii należącą, aby się o autonomię upomniał na drodze prostej i naturalnej, skoro legalnej reprezentacyi nie posiadał. Wysłała też Galicya deputacyę obywatelską do Wiednia, która adres żądający autonomii ministrowi Schmerlingowi złożyła. Wiadomo, jaką odebrała odpowiedź i jakie otrzymała obietnice.

Dziś jak wówczas zanosi się na zmianę kierunku w rządach monarchii. Przesilenie obecne równie jak w r. 1860 nastąpiło z powodu, że wykonanie myśli dyplomu październikowego nie odpowiedziało, jak się zdaje interesom, państwa. Dla tego też utrzymywaliśmy, żeśmy się wrocili do epoki dyplomu, ale nie do dyplomu samego. Skutki bowiem dyplomu od zastósowania zawisły. Centralizacya parlamentarna nie okazała się skuteczną, nie odpowiedziała widokom korony. Autonomiczna zasada zdaje się coraz głośniej przemawiać i żądać należnego sobie w konstytucyonalizmie monarchii wpływu. W każdym atoli razie nastała w monarchii konstytucya, forma rządu, od której rząd już odstąpić nie myśli: a to właśnie stanowi główną różnicę między położeniem monarchii podczas przesilenia r. 1860, a obecnie.

Jeżeli nadzieje, jakie przed czterema laty Galicya mieć mogła, nie zostały spełnione, to w każdym razie uzyskała reprezentacyą czyli sejm krajowy. Nie wypadł on na korzyść autonomii, bo był tylko jednem z kółek systematu w centralnym parlamentaryzmie. Niemniej atoli jest on organem legalnym krajowym, i jako taki zmienia aż do pewnego stopnia stanowisko kraju, a zwłaszcza prasy krajowej wobec przesilenia dzisiejszego. Do niego należy stawianie żądań i domaganie się ich spełnienia.

Nie chcemy przez to powiedzieć, aby sejm powinności swojej nie dopełniał, ani też takowej mu wskazywać. Znamy dobrze i jego szczególne położenie i ogólny stan rzeczy; wiemy, jak trudno u sfer rządowych domagać się autonomii dla kraju, gdzie nie ma jeszcze żadnej autonomicznej organizacyi. Zmiany zresztą, jeżeli w systemacie rządowym nastaną, są dotąd całkiem nieznane. Stawiać absolutne żądania, na nic się nie zda w polityce; tem bardziej w chwili, gdzie główną trudność stanowi pogodzenie sprzecznych żywiołów, gdzie zdaje się, że wszystko od kompromisu zależy. Miarą skuteczności żądań musi być miara zmian zamierzonych; a wszak wiadomo, że miara ta dotąd całkiem nieznana i niepewna. Wystąpienie niewczesne, zamiast pomyślnego skutku mogłoby tylko zmianę utrudnić, a tem samem dorzucić nową dla zasady autonomicznej przeszkodę.

Zarzuty tu i owdzie czynione, że nie stawiamy programatów, poprowadziły nas na pole wspomnień i spowodowały tych kilka uwag.

KORESPONDENCYA CZASU.

Leżajsk 6 lipca.

† Z przyjemnością czytamy każde doniesienie *Czasu* o chwalebnych usiłowaniach w kraju naszym czynionych, aby podnieść oświatę po naszych siołach i miastach.

Każdy, kto szczerze miłuje kraj ojczysty, z radością witał, że zlicznych przykładów jeden przynajmniej przytoczymy, owe gorliwe prace miasta Lwowa na polu oświaty, te odczyty popularne dla rzemieślników, te naukowe wykłady W. Pola; to dobrze zrozumiane, szczere zajęcie się szkołami ze strony rady miejskiej.

Tuszymy więc sobie, że szanowna Redakcya przyjmie gościnnie w kolumnach *Czasu* te kilka słów *), do których nas powodaje uroczystość szkolna, która się z powodu zakończenia roku szkolnego — po odprawionym już dzień poprzód egzaminie w szkole głównej w Leżajsku dnia 4go lipca 1865 odbyła.

Po odprawieniu dziękczynnego nabożeństwa w kościele farnym przez X. kanonika Grafa nadzorcy szkół ludowych, zgromadziła się młodzież szkolna wraz z licznie zebraną publicznością, składającą się, nie — jak to w innych latach mogliśmy widzieć, z garstki inteligencyi, lecz i z mieszczan i wieśniaków, na placu obok kościoła, stósownie do tej uroczystości ozdobionym.

Uroczystość zagaił jeden z nauczycieli przemową, w której przedstawiając rezultat całorocznej pracy około wykształcania młodzieży, wyraził wdzięczność księdzu Nadzorcy szkół; podniósł zasługi wydziału miejskiego w ostatnich latach dla dobra tutejszej szkoły położone; wykazał, że usiłowania nauczycieli wtenczas pomyślny uwieńczy skutek, jeśli ręka w rękę pójdą ze szkołą i rodzice, posyłając pilnie swe dzieci do szkoły, wdrażają w ich serca chęć do nauk, bojaźń Bożą i uszanowanie dla nauczycieli. Zakończył serdeczną przemową do dziatwy szkolnej, zachęcając ją, by pilnością, postępem w naukach i obyczajnością wywdzięczała się rodzicom i wzrastała na pokolenie, któreby się okazało godnem tylu usiłowań i stało się chlubą i zaszczytem dla miasta i kraju.

Potem nastąpiły deklamacye przeplatane śpiewem, które młodzież szkolna z zadowoleniem zgromadzonej publiczności wykonała. Uroczystość zakończyło rozdanie nagród celniejszym uczniom, a wreszcie krótka przemowa jednego z uczniów z czwartej klasy, w której wynurzył wdzięczność nauczycielom za prace około wykształcenia młodzieży łożone i pożegnał swych współuczniów.

W ogóle zrobiła ta uroczystość miłe na nas wrażenie: podniosła ducha młodzieży, stając się dla niej bodźcem do dalszej nauki i pracy; obudziła w sercach przytomnych współczucie i szacunek dla szkoły,— pokazała, że nauczyciele pp. Kołodziej, Kublin, Suzdel i Brzeziński, szczerze są przejęci obowiązkami swego powołania i wszelkim możliwym sposobem starają się o wykształcenie i uszlachetnienie umysłu i serca powierzonej sobie dziatwy.

Zyczyćby sobie tylko należało, aby i po innych szkołach ludowych rok szkolny kończył się podobną uroczystością, i żeby się nie ograniczano na samych tylko tak zwanych egzaminach. Uroczystość taka zwabiłaby publiczność z całej okolicy, podniosłaby urok szkoły, zachęciłaby rodziców do posyłania dzieci do szkoły, zwróciłaby uwagę na talent niejednego ucznia, i uzyskałaby mu może pomoc potrzebną do dalszego się kształcenia.

Nie zna ten serca ludzkiego, ktoby podobne uroczystości pomiędzy niepotrzebne chciał policzyć formy! Trzeba widzieć tę radość dzieci z powodu tych publicznych popisów; tę śmiałość, z jaką wygłaszały swe wierszyki wobec tak licznego zgromadzenia; te łzy błyszczące w oczach niejednego ze zgromadzonych; te wesołe twarze wieśniaków wręczających swym dzieciom nagrody — aby ocenić dobroczynne skutki podobnych popisów.

Jeśli zaprowadzamy wystawy publiczne dla podniesienia sztuk pięknych, przemysłu, rękodzieł, rolnictwa; czyż nie dobrzeby było zaprowadzić podobne popisy po szkołach z większą jednakże uroczystością odbywających się wobec licznie zgromadzonej publiczności, aby podnieść oświatę, obudzić większe zajęcie się szkołami?

Wdzięczność dla tego winniśmy pp. nauczycielom szkoły leżajskiej, że nie pragnąc rozgłosu, ale w cichości pracując w zawodzie swym, i tego nie pominęli środka dla dobra szkoły, której przewodniczą.

W końcu wymienić mi jeszcze wypada zasługi położone dla tutejszej szkoły ze strony wydziału miejskiego w Leżajsku. Już od kilku lat starali się mieszczanie tutejsi o zaprowadzenie szkoły głównej w Leżajsku, istniała bowiem dotychczas szkoła tylko trywialna; a dopiero r. 1863 zabiegi wydziału miejskiego pomyślny uwieńczył skutek. Po otrzymaniu zezwolenia, ponieważ dotychczasowy budynek szkolny nie wystarczał do pomieszczenia klas wszystkich, miasto odstąpiło we własnym budynku lokal na umieszczenie klasy pierwszej, znacznym kosztem tenże wyrestaurowało i w potrzebne przyrządy zaopatrzyło. Ale miasto nie poprzestało na tem, co dotychczas zrobiło; przeciwnie, bo przy szczupłych dochodach nie szczędzi wydatków, gdy idzie o sprawienie czegoś potrzebnego dla szkoły. Nie tylko pomnożyło znacznie środki naukowe dla szkoły tutejszej, ale, aby młodzież mogła się uczyć ogrodnictwa i pszczelnictwa wynajął wydział miejski grunt potrzebny na założenie szkółki i pasieki, sprowadził potrzebne drzewka, zakupił kilka ulów, otoczył ogród szkolny pięknemi sztachetami, i poczynił już kroki, aby grunt ten, do kościoła na teraz należący, nabyć na własność szkolną. Prócz tego już od dwu lat szkoła tutejsza ma przyrządy do gimnastyki potrzebne, której jeden z nauczycieli p. Kublin bezpłatnie młodzieży udziela.

Tym ofiarom dobrze pojętym miasta, jakoteż niezaprzeczonej gorliwości nauczycieli, zawdzięczać należy, że szkołę tutejszą do najlepszych w tym rodzaju policzyć można.

Zasługi zatem te miasta godne są publicznego uznania. Niech cały kraj się dowie, że miasto Leżajsk, jakkolwiek nie głośne ma w kraju imię i szczupłymi zarządza dochodami, jednakże pod względem dbałości i gorliwości o dobro szkoły wyprzedziło niejedno miasto większe i zamożniejsze.

*) Redakcya z chęcią przyjmie każdą wiadomość tyczącą się tak ważnej sprawy, jaką jest sprawa szkół i oświaty krajowej; zależy to tylko od ludzi dobrej woli zaopatrywać ją w dobre wiadomości, za które serdecznie podziękuje, jak to czyni niniejszem, tak dzisiejszym jak i poprzednim korespondentom z Drohobyczy i ze Lwowa. *Red. Cz.*

Wiedeń 11 lipca.

— *r.* Krótkiej podróży hrabiego Belcredego do Francensbadu chcieli niektórzy przypisywać pobudki polityczne; tymczasem zapewniają strony dobrze poinformowane, że istotnie tylko wzgląd na zdrowie spowodował hrabiego udać się na kuracyą, której mu usilnie doradzali lekarze, zwłaszcza nim wejdzie w nowy zawód, który za sobą pociągnie ciągłą pracę i sił wytężenie. Przy tem zapewnie było mu i to na rękę, że teraz, kiedy się jeszcze toczy między dotychczasowym gabinetem a Izbą sprawa budżetu z r. 1865, będzie się mógł oddalić z Wiednia i usunąć się z pola intryg, jakie za sobą pociąga dłuższy przeciąg tworzenia się gabinetu.

Odroczenie sejmu chorwackiego z d. 17 lipca na 28 sierpnia spowodowane zostało przesileniem gabinetowem i jego powolnym przebiegiem. Ministeryum nie może— dopóki nie ustali składu swego i nie wyjaśni sobie programu mianowicie co do najgłówniejszej bieżącej sprawy i co do prawnopolitycznego stanowiska Węgier do monarchii,— zgromadzać sejmu, który właśnie ze względu na rzeczone sprawy tak ważny wywrzeć ma wpływ. W sejmie chorwackim rozstrzygnie się właściwie, jak to już przy innej sposobności wspomniałem w dzienniku waszym, pytanie, jaka zasada weźmie górę: dualizm czy federacya. Jeżeli bowiem sejm zagrzebski oświadczy się za unią z Węgrami, wtedy wezmą górę akcye dualizmu; w przeciwnym zaś razie nie może być mowy o dualizmie, ponieważ Węgrzy oświadczyli, że względem Chorwacyi nie chcą wywierać żadnej presyi. Na przeciw tego sejmu nie może więc stanąć ministeryum, które właściwie tylko prowizorycznie jest złożone. Z tem łączą się także trudności inne tyczące się wypracowania królewskich wniosków, które w skutek przesilenia gabinetowego doznać muszą zmian na których opracowanie także czasu potrzeba. Wszelako jest to tylko wzgląd podrzędny; głównym jest pierwszy; bo co do wniosków można było zacząć od sprawy jakiej obojętniejszej, resztę zaś zapowiedzieć, a dopiero w toku kadencyi przedłożyć je w szczegółach.

Ze względu na pojawiające się znów pogłoski o projekcie kongresu europejskiego zapewniają, że Austrya wprost oświadczyła na zapytanie przez ogródki zadawane, iż w zasadzie nie jest bezwzględnie przeciwną takiemu kongresowi, wszelako musiałaby naprzód znać dokładnie program przedmiotów, względem których naprzód potrzebaby się zgodzić i musiałaby mieć także pewność, że tylko te a nie inne przedmioty przyjdą pod rozprawy.

Rzym 7 lipca.

Rząd pruski popierany przez Rosyą niezmiernie czynił tu zabiegi, aby dyecezya gnieźnieńsko-poznańska zniesioną została i podzieloną została między sąsiednie: ażeby nie zostało nawet cienia prymasostwa polskiego, gdy jego nazwy rząd pruski zaniechał. Stolica Apostolska odpowiedziała gabinetowi berlińskiemu stanowczem *non possumus*. Archidyecezya gnieźnieńsko-poznańska utrzymaną tedy będzie w całości. Po téj odpowiedzi baron Arnim począł forytować niemieckich kandydatów, tem bardziéj, że sama kapituła (?) poznańska Niemca Ojcu Świętemu także przedstawiła. Dotąd rzeczony poseł czyni wielkie w tym względzie zabiegi; inne przytem trudności, są tak liczne, że może nigdy Stolica Św. z żadnym pasterzem tyle dyplomatycznych kłopotów nie miała, ile obecnie z arcybiskupem gnieźnieńskim, aczkolwiek poseł pruski odstąpił już od pierwotnego zamiaru rozbioru archidyecezyi (wiadomo, że wszystkie polskie rozbiory są pruskiego pochodzenia). Przedstawiciel p. Bismarka, w letniéj odzieży, w słomianym kapeluszu z długą niebieską wstęgą jak arkadyjski pasterz, biega nieustannie od kardynała Antonellego do innych rzymskich dygnitarzy kołacząc o wyrządzenie téj krzywdy. Atoli, jak dotychczas zabiegi, intrygi i podstępy nie wiodą mu się wcale. Arcybiskupem gnieźnieńskim zostanie Polak, i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa prekonizowany będzie na przyszłym konsystorzu. Wybór Stolicy Sw. już uczyniony. Nie mało do ocalenia archidyecezyi gnieźnieńskiéj od zguby przyczynił się przezacny Polski przyjaciel w Watykanie; który przywodząc Piusowi IX na myśl tę świetną historyczną przeszłość, w jaką się wżył bardziéj niż wszelki inny cudzoziemiec, i przypominając Papieżowi wielkie zasługi dawnych prymasów naszych, przeszkodził krokom, do których się dyplomacya rzymska kłoniła i odegrał, że tak powiem, ale szczęśliwéj, rolę Rejtana w historyi tego podziału. Cześć mu i nowa wdzięczność z naszéj strony!

Konsystorz zapewne odbędzie się przed jesienią, to jest w drugiéj połowie lipca lub na początku sierpnia, w Castelgandolfo. Papież kazał zrestaurować salę konsystoryalną w tym zamku, i zamierza przywrócić dawny zwyczaj Benedykta XIV zwoływania tam latem konsystorzy. Tą razą Ojciec Swięty będzie miał ważną alokucyą, w któréj przedstawi przebieg przerwanych układów z Włochami, a zapewne, po raz pierwszy powie kilka słów o konwencyi, zlekka i przez omówienie, gdyż urzędownie Stolica Sw. konwencyą ignoruje. Jednak traktat francusko-włoski ma być rychléj wykonany niż z początku zamierzano; zdaje się, że wojsko okupacyjne w niedalekim wcale czasie cofniętem zostanie z Rzymu. Jenerał Montebello wezwany jest do Paryża dla otrzymania nowych w tym przedmiocie instrukcyi, i uda się tam niebawem. Przyspieszenie ewakuacyi Rzymu

Część literacko-artystyczna.

RZYM
ZA
Nerona.
Obrazy historyczne
PRZEZ
J. I. (Kaniowę).

(Ciąg dalszy.)

W Thermach, gdybyś chciał, dzień cały albo i rok cały byłoby o czem przepędzić. Sadzawki, kąpiel i łaźnia są w nich najmniejszym dodatkiem, cały maleńki światek, rzec można, w nich się zamyka. Gdyś Rzym opuszczał przed laty, nie było jeszcze Thermów nad jedne Agrippy, dziś postarano się o więcej, bo znaczna część nietylko ludu, ale rycerstwa i senatorów, co własne łaźnie mają, tu przecie życie spędza. Nie około *Exedrów*, kędy zasiadają greccy słów przekupnie i poeci w rodzaju Kodrusa, ale w *hypaetrach*, na stadyach i w sferysteryach, w izbach balwierzy i około greckich zalotnic z pstremi mitrami. Tu hałas i śmiechy i kłótnie od rana do nocy, tłum o wiele pomnażają wróżbici wszelkiego narodu i pochodzenia, sprzedający przyszłość, jak inni rumieńce i włosy. Nie do Delfickiego trójnoga, nie do Kumejskiej Sybilli pieczar, ani do kapłanów udajemy się po wyrocznie: można je kupić u Chaldejczyków i Judeów za parę assów na ulicy.

Znajdziesz tu i Żydów z lasku Egeryi i wróżbitów z Komageny i czarowników z Chaldei i wędrownych kapłanów różnych bogów wędrownych, które Rzym wszystkie przyjmuje gościnnie, bo się swojemi własnemi znużył.

Dostaniesz w Thermach co zapragniesz, a często czegobyś nie chciał... Ale czas nareszcie do domu, myślisz żeś gdzieś po drodze posiał natrętnych klientów; nie, czatują na ciebie pod portykami i ścigają aż do drzwi. Tu, jeśli ich do stołu nie dopuścisz, aby ci nie powalali poduszek na łożach (bo i zrzuciwszy obówie wedle obyczaju czyściejsi nie są), musisz u drzwi rozdać jałmużnę, aby się ich pozbyć nareszcie, jeżeli pozbyć się ich kiedy można, bo często nocami wartują w progu, aby ich kto zrana nie uprzedził, a że odźwierny na jęki jest głuchy, czekają na wybranych, aby za niemi przez próg się przecisnąć. Przykro jest widzieć takie upodlenie człowieka.

Chryzypp na to wszystko uśmiecha się z grecką ironią i trochą nienawiści, mówiąc:

— Zwyciężyliście świat, a samych siebie nie możecie!

Wpośród tego naprzykrzonego tłumu i próżniaczej gawiedzi, gdyby nie ten stary grek i nie młoda Sabina... nie wytrwałbym.

Widzę, jakeś się uśmiechnął, czytając wzmiankę o młodej Sabinie; lecz powstrzymaj szyderstwo, a posłuchaj kto ona jest, abyś jej nie mięszał z temi, o których mówiłem wprzódy. Krzywdębyś jej i mnie wyrządził.

Sabina młodą jest i piękną, ale nie te przymioty stanowią jej najwyższą zaletę, piękną i młodą jest też druga Sabina Poppaea, ale w niczem do siebie nie są podobne. Dwu takich jak ona nie ma w Rzymie.

Jeszcze się widzę uśmiechasz sceptyku na te uwielbienia: dodam więc, że całkiem jej obcy jestem i będę, że nad nazwisko krewnego i przyjaciela innego nie mam.

Sabina jest mi krewną po matce, poznałem ją ubogim jeszcze będąc, gdy często proszony do niej dla wytartej togi mojej nie śmiałem przestąpić progu, bo wyzwoleńcy jej lepiej nademnie wyglądali. Od lat kilku już owdowiała, mężem jej był Trebonius, o którym, jeśli go kto nie znał, słyszał pewnie.

Trebonius we wielu względach przypomina mi Markusa stryja mego, ale gdy w tym obyczaj był rozwięzły a myśl surowa, w Treboniusie oboje chodziło parą, obyczaje i rozsądek niewiele będąc warte. Starcem już będąc, poślubił młodziuchną Sabinę, którą matka jej oddała mu więcej dla bogactw jego i znaczenia niż innych przymiotów. Trebonius słynął ze wspaniałości i rozwiązłości, piętnastoletnie dziewczę wydało mu się godnym kąskiem na jego zęby spruchniałe.

Nieszczęśliwa ofiara, czegoż się w tym domu napatrzeć i nasłuchać musiała, otoczona niewolnicami wszelkiej barwy, które więcej jemu niż jej posługiwały, chłopiętami wszelkiego wieku i poprzebieranemi w niewieście szaty rzezańcami. Własna tylko cnota mogła ją tu od zepsucia uchować, a po części też miłość mądrości i nauki, której zawczasu w domu nabrała. Nigdy może małżeństwo nieszczęśliwszem nie było, ani gorzej dobranem. Trebonius ze cnoty jej i surowości szydził, bo go zawstydzała; wstydliwość na pośmiewisko obracał; dom jego nieustannie przedstawiał obrazy i przykłady, któreby mniej panującą nad sobą niewiastę rzuciły na drogę, jaką inne idą: ona obrzydzenia tylko nabrała do tego bezwstydu. Chociaż ją ze surowości i dzikości wyśmiewano, wytrwała na tej drodze szlachetnej, którą iść postanowiła.

Trebonius umarł wreście niewstrzemięźliwością zabity, zostawując jej ogromny jeszcze, chociaż rozpustą i marnotrawstwem nadwerężony, majątek, i małego synka w pieluchach. Odtąd prowadzi ona wdowie, życie, i choć najzacniejsza młodzież ubiega się o jej rękę, postanowiła wolną pozostać, aby dziecię wychować na godnego Rzymu obywatela. Mało osób przypuszczonych bywa do jej towarzystwa; chlubię się tem, że mi drzwi jej zawsze stoją otworem.

Tu spędzam często jedne z najmilszych chwil mojego życia; ale nie sądź, błagam cię i proszę raz jeszcze, abym miłością jaką zapalony był dla Sabiny. Przyjaciółmi jesteśmy tylko i pewien jestem, że gdybym jej okazał, że piękną w niej widzę i pociągającą niewiastę, więcej by mi progu swojego przestąpić nie dała.

Dom Sabiny leży na pochyłości wzgórza Palatyńskiego tuż obok mojego, gdyż oba z jednego spadku pochodzą. Ponieważ *insula*, którą zamieszkiwał Markus i my, w połowie jest wynajętą na różne taberny, co mi znaczny dochód przynosi ale wrzawę mnoży: chociaż w pośrodku mam dla siebie pozostawione mieszkanie, wolałem przenieść penaty moje do Palatyńskiej willi, którą teraz zamieszkuję, tem ochotniej, że mnie ona do Sabiny zbliża. Na Palatynie więc urządziłem sobie po mej myśli skromne ale miłe mieszkanie, tu i obrazy przodków i bibliotekę i kosztowniejsze przeniósłszy posągi. Dosyć obszerny ogród przytykający do ogrodów Cezara wiele mi sprawia przyjemności, cień w nim bowiem mam, chłód, wodę i ciszę.

Dom Sabiny murem tylko od mojego *viridarium* się dzieli! z większym on jest od mojego zbytkiem urządzony, częścią przez Treboniusa, częścią przez nią samą, gdyż, spędzając w nim całe niemal swe życie, więcej też dla uprzyjemnienia go potrzebuje. Stary Trebonius bardziej przez próżność niż z zamiłowania sztuki skupywał greckie posągi, korynckie naczynia malowane i obrazy dawnych mistrzów; ona z przyjemnością też otacza się niemi. Liczniejszą też nad moją ma bibliotekę, której na niczem nie zbywa, bo drogo opłaconych nabyła niewolników, *glutinatorów* i kopistów, co dla niej wszelką nowość przepisują, a jej *amanuensis* nie listy do ulubieńców ale uczone dzieła dniem i nocą kaligrafuje.

Nie mówiłem ci jeszcze jak wygląda Sabina; o kobiecie zaś mówiąc, powierzchowności jej nie opisać, jest, jakby się nic nie powiedziało; wspomniałem tylko że jest piękną. Nie wyobrażaj sobie jednak, by po dzisiejszemu piękną była, jak te, co z odkrytą piersią w siatce złotej, z rozpuszczonym włosem w przezroczystych osłonach podobniej wyglądają do *ambubajów* syryjskich niż do matron Rzymu. Skromną jest i piękną jak posąg Vestalki cały w *peplum* owity, aby oko lubieżne nie splamiło go nawet wejrzeniem. Postaci wzniosłej i udatnej Sabina, mimo skromności, dba, jak kobiecie przystało, o piękność swoją, ale ani za nadto ani za mało. Nie trzyma ona czeredy niewolnic dla stroju i wymyślnych starań o ubranie; wszakże, gdy ci się ukaże, promienieje zawsze szlachetnym wdziękiem, jakby zstąpiła z marmurowego podnóża na ziemię. *Incessu patuit dea.*

Dziwnie też młoda, zachowała się przy tej powadze choć dwudziesty rok sobie liczy, nie powiedziałbyś że ma szesnaście. Dusza ją tak młodą czyni; choć umysł starszym jest nad wielu osiwiałych mędrców. Bogowie obdarzyli ją obficie, nietylko cnotą ale szczególną rozumu bytrością, której Chryzypp mój, wielki niewiast nieprzyjaciel, dosyć wydziwić się nie może.

Otóż dom, w którym od niejakiego czasu spędzam ze starcem moim razem wieczory i poranki. Dopuszczając mnie do poufałości Sabina nie obawia się obmowy, a wreście mniej się o nią troszczy. Starczy jej świadectwo własnego sumienia w czasach tak zepsutych jak nasze, nie może być aby nas nie posądzano o miłostki jakieś, z czego się oboje śmiejemy.

Że serdeczna przyjaźń nasza do miłości zapalczywej wcale nie jest podobną, zaręczyć ci mogę.

jest ważnym wypadkiem. Koniec dramatu, na któ ry od lat kilku patrzymy, zbliża się szybkiemi kroki.

Dnia wczorajszego obchodzono w poselstwie meksykańskiem urodziny Cesarza Maksymiliana. Z tego powodu p. Velasquez minister stanu i prze wodnik bawiącej tu komisyi, postanowił dać wielki obiad. Chciał przytem, aby rano, w jeneralnym kościele Jezuitów odśpiewano Te Deum za Cesa rza. Jezuici wręcz nie odmówili, ale się udali do kardynała wikarego, który komisarzom meksy kańskim oraz posłowi p. d'Aguilar oznajmił, że podobne dziękczynne obchody zwykły się tylko odbywać po narodowych kościołach; że zaś Me ksyk narodowego kościoła w Rzymie nie ma, więc od zamiaru *Te Deum* odstąpić musiano. Tegoż dnia Ojciec święty dał w Watykanie nadzwyczaj ny obiad dla trzynastu kardynałów i dla wielu prałatów z powodu inauguracyi spiżowego posągu Herkulesa przez Papieża nabytego równie jak sali watykańskiej malowanej przez Podestego (Podesti ośmielił się całą salę ozdobić *alfresco* tuż obok *Stanze*, pokojów Rafaela!) Tym sposobem kardy nał Antonelli i monsignorowie Franchi i Berardi przez komisarzy meksykańskich na obiad zapro szeni znaleźli słuszną wymówkę, by zaprosin nie przyjąć. W wilią zaś obiadu, to jest onegdaj, *Giornale di Roma* ogłosił na czele swych kolumn notę następnego brzmienia:

„Otrzymujemy z Meksyku wiadomość, iż mon signor Meglia, nuncyusz apostolski, uwierzytel niony jedynie przy tym dworze, złożywszy mini strowi spraw zagranicznych tego rządu notę wy kładającą powody, dla których Stolica św. roz kazała mu zaprzestać swego przedstawicielstwa, ażeby nie być tam świadkiem wszystkiego, co popełniają przeciwko Kościołowi, w niebytności Ce sarza JMci pożegnał stanowczo Jej Mć Cesarzowę. Nuncyusz opuścił następnie stolicę, ażeby wsiąść na statek w Vera-Cruz d. 1go czerwca, udając się do Guatimala, gdzie podług otrzymanych in strukcyj powinien się zatrzymać, oczekując nowe go rozporządzenia Stolicy św. względem innego przeznaczenia, jakie odebrać może."

Urzędowe to ogłoszenie w przeddzień urodzin Cesarza Maksymiliana i wielkiego obiadu przez komisarzy danego w trudnem ich postawiło po łożeniu i wydało się krokiem zaczepnym ze stro ny Rzymu. Pomimo to uczta wczorajsza była świe tną; pałac Bernini przy *Corso*, gdzie stoi komisya, na zewnątrz nawet oświetlono woskowemi pocho dniami, a wojskowa muzyka przysłana przez jen. Montebello grała przez cały wieczór. Ciało dy plomatyczne było obecne niemal bez wyjątku, ale ani jednego dostojnika rzymskiego widać nie było. Po obiedzie umundurowana i gwiaździsta dyplo macya wyszła na oświecony balkon, by odetchnąć wieczornem powietrzem i wypalić cygaro; ale lud rzymski zgromadzony na ulicy, widząc p. Bacha przy wielkiej wstędze, przyjął go bardzo niegrze cznem gwizdaniem. Były minister sprawiedliwości włoski p. Pisanelli, znany wróg dworu rzymskie go i duchowieństwa, przybył do Rzymu.

Wiedeń 11go lipca. Cesarz JMC. wyjechał dziś przed południem z Wiednia do Ischl.

— Powoli ustępują ciemności, które otaczały genezę zmiany ministerstwa. Dzienniki mianowi cie węgierskie obfitują w takie rozjaśniające szcze góły, co łatwo pojąć, zważywszy, jak czynną rękę przyłożyła arystokratyczna partya węgierska do zwalenia p. Schmerlinga. Jednym z dzienników takowych jest *Lloyd* peszteński. W ostatnim nu merze swym zapewnia ten dziennik, iż po mowie hr. Auersperga w Izbie wyższej N. Pan powziął postanowienie zarządzenia znaczniejszych jeszcze zaoszczędzeń. Ministerstwo Schmerlinga zaoszczę dzenia takowe uważało za niemożebne, zatem w obec postanowienia JCMości ostać się nie mogło.

Według tegoż dziennika, za dni kilka nastąpi już ogłoszenie nominacyi tawernika i nadżupanów, które miłe w Węgrzech winno sprawić wrażenie.

Jeszcze jedną wiadomość wyjmujemy z peszteń skiego *Lloyda*. Nowe ministerstwo, według źró dłowych doniesień tego dziennika, niechce wystą pić w sprawie budżetowej przed radą państwa, a to dla tego, iż w programacie tego ministerstwa Rada państwa wcale inne zajmuje stanowisko. Zajęcie w tej chwili pewnego stanowiska przez ministerstwo wobec niej przesądzałoby postępo wanie ministerstwa w przyszłości. Tego chcą uni knąć pp. Majlath i Belcredi.

O nominacyach nowych nie wiele słychać. Od grzano dawniejszą pogłoskę o ks. Jabłonowskim, któremu miałby się dostać spadek po p. Plenerze. O nominacyi p. Komersa na ministra sprawiedliwości wspominają niektóre dzienniki jako o rzeczy nieulegającej już wątpliwości, — inne jak np. *Vaterland* wręcz jej zaprzeczają.

— Po dwunastodniowej przerwie odbyło się w poniedziałek posiedzenie — 85 z porządku — Izby poselskiej. Z licznych petycyj, które doręczali posłowie, wymieniamy podanie Izby handlowej lwowskiej w przedmiocie budowy kolei z Preszowa do Przemyśla na Duklę, złożone przez niezmordowanego orędownika tej kolei, posła H u b i c k i e g o.

Po przekazaniu propozycyi rządowej znoszącej obowiązek opłaty należytości stęplowej od inseratów ogłaszanych we właściwych pismach specyalnych, do wydziału finansowego na rok 1866, Izba przechodzi do wysłuchania sprawozdania wydziału wysadzonego kwoli zbadania propozycyi rządowej względem ulg mających być przyznanemi kolei z Koszyc do Bogumina.

Art. I oznaczający wysokość czystego dochodu przez rząd poręczonego wywołał dość żarliwą a mało interesującą dyskusyę. Wydział domagał się poręczenia dochodu w sumie 2.450,000 złr. w srebrze, podczas gdy rząd takowy w sumie 2.516,000 obliczał. Odzywały się także głosy w ciągu dyskusyi, które biorąc miarę z kolei siedmiogrodzkiej, dochód przypuszczalny z projektowanej kolei tylko w sumie 150,000 przyjmowały. Wniosek wydziału pozyskał przy głosowaniu znaczną większość za sobą.

Artykuły 2, 3, 4 i 5 zawierające dokładniejsze określenie gwarancyi rządowej, uwolnienie przedsiębiorstwa od opłaty podatku dochodowego przez 2 lata, dozwolenie pobierania taksy osobowej i towarowej w srebrnej monecie krajowej, oznaczenie należytości stemplowej w kwocie 1 złr. od odpisów dokumentu koncesyi — przyjęte zostają bez dyskusyi.

Odroczywszy dalszy ciąg rozpraw nad tym przedmiotem do dnia następnego, Izba obraca w uchwałę swą wniosek Taschka, aby zgodnie z dotychczasową praktyką umocować wydział finansowy do wyboru z pośród siebie 6 członków, którzy z delegacyą Izby wyższej przystąpią do ostatecznego ułożenia ustawy finansowej na rok bieżący.

— W nieurzędowéj swéj części przynosi dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* następujące doniesienie:

„Najwyższem postanowieniem z d. 24 grudnia 1864 r. zatwierdzonem zostało utworzenie nowego grecko-wschodniego biskupstwa romańskiego w Karansebes, tudzież rozszerzenie grecko-oryentalnéj eparchii aradskiéj przez wcielenie gmin romańskich obrządku grecko-oryentalnego w północnym Banacie, podlegających dotychczas biskupowi temeszwarskiemu.

Najwyższem postanowieniem z dnia 6 lipca 1865 r. nakazanem przeto zostało ukonstytuowanie wspomnionych dwóch biskupstw romańskich, a dzień 15 lipca naznaczony za termin, od którego związek ich z grecko oryentalną metropolią karłowicką za rozwiązany ostatecznie, a podporządkowanie pod juryzdykcyę metropolitalną arcybiskupa i metropolity Romanów obrządku grecko-oryentalnego w Siedmiogrodzie i w Węgrzech za dokonane uważanem będzie.

Wygotowane zostały w tym przedmiocie dyplomy najwyższe, z których jeden dotyczący dyecezyi aradzkiéj uroczyście doręczonym zostanie przez zwierzchność komitetu aradzkiego, wtóry zaś dotyczący ustanowienia biskupstwa obrządku grecko-wschodniego w Karansebes ogłoszonym zostanie przy instalacyi nowo mianowanego biskupa."

Doniesienie téj treści służy za komentarz do następującej nominacyi, którą znajdujemy w urzędowéj części tego samego numeru *Gazety wiedeńskiéj:*

„Postanowieniem najwyższem z d. 6 lipca b. r. N. Pan najłaskawiéj zamianować raczył protoprezbytera kronsztadzkiego, archimandrytę Jana Popasu biskupem obrządku grecko-wschodniego w Karansebes."

Królestwo Polskie.

Od czasu pamiętnej branki Wielopolskiego w początkach roku 1863, pierwszy pobór do wojska w Królestwie Polskiem rozpisany został następującym manifestem cesarskim, do którego załączone są przepisy dodatkowe i instrukcye. Sam manifest jest tej osnowy:

Z Bożej łaski, My, Aleksander II-gi, Cesarz i Samowładca Wszech Rosyi, Król Polski, Wielki Książę Finlandzki, itd., itd., itd.,

Objawiamy wszystkim naszym wiernym poddanym w Królestwie Polskiem.

Powinność zaciągowa, jak w Cesarstwie tak i w Królestwie Polskiem, odbywała się stale w jednakowym stosunku, odpowiednio ludności. Po siedmioletniem od r. 1856 do 1863 roku, możebnem z okoliczności ówczesnych uwolnieniu od zaciągu do wojska, wszystkich naszych wiernych poddanych, uznaliśmy niezbędnem w 1863 r. uskutecznić w Cesarstwie dwa takie zaciągi: zwyczajny po 5-ciu i zwiększony po 10-ciu ludzi z tysiąca dusz męzkich. Królestwo Polskie powołane zostało do przyjęcia udziału w pierwszym tylko z tych dwóch zaciągów; lecz z powodu wynikłego tam powstania, w liczbie przeznaczonych do tych powinności zaciągowych, okazał się niedobór; a przez nieuczęstniczenie Królestwa w drugim z oznaczonych zaciągów, cała przypadająca nań, stosunkowo do ludności, liczba zaciągowych pozostała w zaległości.

Manifestem z d. 23 września roku zeszłego, naznaczywszy na rok 1865 pobór do wojska w Cesarstwie po pięciu ludzi z tysiąca dusz męzkich, rozkazaliśmy przystąpić do przygotowawczych środków odbycia też poboru i w Królestwie Polskiem, w jesieni roku bieżącego, po ukończeniu robót w polu. Jednocześnie uznaliśmy sprawiedliwem, dla stopniowego pokrycia liczącej się na Królestwie zaległości zaciągowej, naznaczyć tak przy obecnym, jakoteż przy następnych poborach do wojska, aż do ostatecznego uzupełnienia niedoboru, oprócz tej liczby zaciągowych, jaka przypadnie z stosunkowego porównania z ludnością Cesarstwa, jeszcze po jednym lub więcej zaciągowym z tysiąca dusz; dla przyniesienia zaś ulgi miejscowej ludności w spełnieniu powinności zaciągowej, w zwiększonym tym rozmiarze, dozwolić część zaległości zaciągowej pokryć opłatą pieniężną.

Wówczas też poleciliśmy Namiestnikowi naszemu w Królestwie przedsięwziąć środki, aby na oznaczony termin była przejrzaną i do nowego urządzenia gmin ustanowionego ukazami z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 roku zastósowaną ustawa o powinności zaciągowej w 1859 r. wydana, lecz z powodu okoliczności krajowych nie wprowadzona w zupełne wykonanie. Na tenże wyżej oznaczony termin rozkazaliśmy ukończyć sprawdzenie ksiąg ludności, ułożenie list spisowych, przygotowanie ubrania dla zaciągowych i inne poprzedzające zaciąg wojskowy rozporządzenia.

Obecnie, rozpatrzywszy przedstawione przez Namiestnika naszego wnioski urządzającego Komitetu w Królestwie Polskiem, co do zmian i uzupełnień w ustawie o powinności zaciągowej z 1859 roku, jak również ułożone przez tenże Komitet przepisy o sposobie pokrycia niedoboru w zaciągowych, postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. W roku bieżącym ma być uskuteczniony pobór do wojska w Królestwie Polskiem, po pięciu ludzi z każdego tysiąca dusz, i oprócz tego, po jednym i pół człowieka z każdego tysiąca na rachunek liczącej się na Królestwie zaległości w zaciągowych.

Art. 2. Pobór ten winien rozpocząć się w dniu 25 października (6 listopada) i być ukończony do dnia 25 listopada (7 grudnia), bieżącego 1865 r.

Art. 3. Osobiste wejście do wojska z zaciągu, dozwala się zastąpić opłatą pieniężną. Z ulgi tej korzystać może taka liczba zaciągowych, jaka jest oznaczoną na pokrycie zaległości.

Art. 4. Sposób pokrycia zaległości zaciągowej i zastąpienia jej opłatą pieniężną, określony jest w przepisach do niniejszego manifestu dołączonych.

Art. 5. Stany i osoby, powinności zaciągowej niepodlegające, wykazane są po szczególe w anneksie do niniejszego manifestu załączonym.

Art. 6. Dla przyjęcia spisowych do wojska, najmniejsza miara wzrostu ustanawia się na dwa arszyny i trzy werszki.

Art. 7. Pod względem powinności zaciągowej, ludność wiejska i miejska, (z wyłączeniem niektórych tylko bardziej zaludnionych miast, jakie według art. 13 go ustawy z 1859 r. stanowić mają oddzielne okręgi), dzieli się na ziemskie okręgi spisowe na ten raz utworzyć się mające, odpowiednio obecnemu podziałowi czasowemu, powiatów Królestwa na wojenno-policyjne cząstki, tak, aby w razie potrzeby dwie albo trzy cząstki, nie rozdrabiając ich, składały jeden okręg.

Art. 8. Nie mają być tworzone osobne okręgi spisowe dla starozakonnych. Ludność starozakonna zalicza się do okręgów ziemskich i miejskich, lecz powinność zaciągową odbywa oddzielnie od chrześcian.

Art. 9. Do składu Komisyj konskrypcyjnych naznaczają się: prezesem cywilny naczelnik powiatu, — członkami: pomocnik jego do czynności zaciągowych w charakterze członka referenta i lekarz powiatowy lub inny medyk przez gubernialny urząd lekarski naznaczony. Nadto, w czasie czynności przez Komisyą w okręgu odbywanych, naznaczają się członkami czasowemi: w okręgach ziemskich, jeden z wójtów gmin i jeden z osiadłych w okręgu obywateli, oba z wyboru wojennego naczelnika powiatu, a w okręgach miejskich dwóch obywateli miasta, jeden z pomiędzy chrześcian i jeden z starozakonnych, wybrani przez gubernatora.

Do składu każdej Komisyi konskrypcyjnej wchodzi, również z prawami członka, miejscowy wojenny naczelnik cząstkowy. Jeżeli okręg, w którym czynność swą odbywa Komisya, składa się z dwóch lub więcej cząstek, to jeden z naczelników cząstkowych, z wyboru wojennego naczelnika powiatu, naznacza się do składu Komisyi.

Art. 10. Przygotowanie umundurowania dla zaciągowych wkłada się na Zarząd okręgowy Intendentury warszawskiego okręgu wojennego, na zasadzie oddzielnej co do tego instrukcyi.

Art. 11. Do rewizyi osobistej powołują się tylko spisowi Iszej kategoryi, to jest 20, 21 i 22-letni i ci z kategoryi IIgiej, którzy mają nie więcej nad lat 23 i 24.

Art. 12. Dla wybrania do zaciągu jednego spisowego, należy wzywać do losowania niemniej ich jak trzech.

Art. 13. Spisowi Iszej kategoryi przyzywani być mają do losowania podług wieku tj. najpierwej 20 letni; jeżeli ich nie wystarczy po trzech na jednego zaciągowego, to przyłączają się do nich spisowi 21 lat, a następnie 22-letni; przyczem, spisowi jednego wieku dzielą się na części; chociażby przez to liczba ich przewyższała oznaczoną liczbę 3ch spisowych dla wybrania jednego zaciągowego.

Art. 14. Spisowi niestawający do rewizyi lub do losowania, również zbiegli albo przekonani o umyślne okaleczenie się będą przyjmowani, jeżeli okażą się zdolnymi do służby wojskowej, na rachunek przyszłych poborów, nawet o rok jeden starsi, nad wiek ogólny dla spisowych przepisany, a mianowicie 31 lat. Niezdolni zaś do służby wojskowej, jako też doszli do wieku starszego nad 31 lat, w żadnym razie do niej przyjmowani być nie mogą, lecz podlegają innym karom według prawa.

Art. 15. Spisowi z widocznemi wadami cielesnemi lub kalectwem udawać się mogą z prośbami do Zarządów gminnych i miejskich o świadectwa niezdolności ich do służby wojskowej. Zarządy te wydawać im mają tego rodzaju świadectwa nie inaczej, jak na zasadzie oddzielnej instrukcyi, przez urządzający Komitet w Królestwie zatwierdzić się mającej. Świadectwa takowe ostatecznie zatwierdzone być winny przez Komisye konskrypcyjne, po należytej rewizyi lekarskiej.

Wszyscy spisowi, którzy otrzymali podobne świadectwa, uwalniają się na zawsze od służby wojskowej, jak również od obowiązku stawienia się na superrewizyą do stałych gubernialnych urzędów rekruckich.

Art. 16. Jeżeli spisowi z widocznemi wadami cielesnemi lub kalectwem nieobecni będą w miejscu stałego zamieszkania swego, na mocy formalnych paszportów, dozwala się im udawać z prośbami o wydanie pomienionych w poprzedzającym artykule świadectw do gminnych i miejskich zarządów a o dopełnienie rewizyi lekarskiej, do Komisyj konskrypcyjnych tych okręgów, w obrębie których czasowo przebywają. Otrzymujący podobne świadectwo, zamiast osobistego stawienia się w gminie swojej, przedstawia jej to świadectwo, dla odnotowania w liście imiennej spisowych.

Art. 17. Zarządy miejskie i gminne, tudzież Komisye konskrypcyjne, obowiązane wydawać i zatwierdzać, wyżej oznaczone świadectwa, za każde nieprawnie wydane lub zatwierdzone świadectwo, niezależnie od oddania winnych pod sąd kryminalny, ulegną karze pieniężnej w ilości rs. 400, z rozłożeniem takowej na wszystkich, którzy podpisali świadectwo, stosunkowo do pobieranej przez nich od rządu płacy; przyczem członkowie z pomiędzy miejscowych obywateli niepobierający od rządu płacy, na rachunek 400 rs. wnosić mają sumę równą tej, jaka przypadać będzie na członka komisyi, otrzymującego od rządu najniższą płacę.

Art. 18. Do składu urzędów rekruckich naznaczają się: na prezesa jeden z radzców rządu gubernialnego, wybrany przez gubernatora cywilnego; na członków: jeden z komisarzy cząstkowych, z wyboru członka zawiadującego interesami urządzającego Komitetu w Królestwie Polskiem; sztabs oficer w charakterze członka ze strony wojskowej, przez głównodowodzącego wojskami w Królestwie i lekarz przez miejscowy urząd lekarski wyznaczeni. Przy każdym urzędzie rekruckim powinien znajdować się oddzielny lekarz wojskowy; on to rozstrzyga wątpliwości w razie, gdyby lekarz-członek zbrakował spisowego, uznanego przez Komisyą konskrypcyjną za zdolnego do służby wojskowej.

Lekarze wojskowi naznaczają się przez sztab warszawskiego okręgu wojennego.

Art. 19. Dobrowolne zastępstwo zaciągowe przez rodzonego jego brata, dozwala się nie inaczej jak po dojściu życzącego wejść do wojska w miejsce brata, do ogólnego wieku spisowego, to jest do lat 20, i jeżli tenże zostanie przytem uznany pod wszelkiemi innemi względami za zdolnego do służby wojskowej.

Art. 20. Odprzedaż kwitów zaciągowych może być tylko dozwoloną po przedstawieniu ich właściwemu rządowi gubernialnemu, albo miejscowemu zarządowi powiatowemu, które odznaczywszy na odwrotnej stronie każdego kwitu, komu takowy odprzedany został, obowiązane są donieść o tem gdzie wypada, dla zrobienia stósownej adnotacyi w imiennych listach spisowych.

Art. 21. Spisowi wprowadzani być mają do urzędów rekruckich nie nadzy, lecz w koszuli.

Art. 22. Przepis co do strzyżenia głów i golenia bród zaciągowym w urzędzie rekruckim, stosuje się tylko do oddawanych do służby wojskowej za zbiegostwo, umyślne okaleczenie się lub inne występki; tych zaś którzy przedstawieni są do urzędu rekruckiego w celu dopełnienia powinności zaciągowej, skoro tylko, po odbyciu rewizyi, okażą się zdolnemi do służby wojskowej, Prezes urzędu ogłasza za przyjętych, i nie golą ich ani też nie strzygą w urzędzie rekruckim, lecz oddają odbiorcy wojskowemu w takim stanie, w jakim przyjęci zostali do zaciągu, zrobiwszy tylko poprzednio ich rysopis.

Art. 23. Nieodmienione niniejszym manifestem i załączonemi do niego przepisami, artykuły najwyżej utwierdzonej w dniu 3 (15) marca 1859 r. Ustawy o powinności zaciągowej w Królestwie Polskiem, i inne rządowe w przedmiocie tym wydane postanowienia i rozporządzenia, pozostają w swej mocy.

Art. 24. Rozwinięcie niniejszego manifestu i załączonych do niego przepisów, które w Dzienniku Praw zamieszczone być mają, poleca się urządzającemu Komitetowi, a wykonanie wkłada się, na Komisyą rządową spraw wewnętrznych i duchownych przy współdziałaniu zarządu wojenno-policyjnego.

Dan w Carskiem Siele, d. 1 (13) czerwca 1865.

(podpisano) „A l e k s a n d e r."

przez cesarza i króla, minister sekretarz stanu,

(podpisano) *W. Płatonow.*

— Z Wilna piszą 26 czerwca do *Dziennika Poznańskiego:*

Podajemy w zupełności to bolesne wrażenie, jakiego doświadczacie czytając w dziennikach moskiewskich opisy grasujących tu pożarów. Smutno nam, że z innych źródeł wiadomości z taką trudnością do was dochodzą.

W Mińsku spaliło się 280 domów, tegoż województwa miasteczko Mir spaliło się tak, że ani jednej chałupki nie zostało, mieszkańcy do dzisiaj jeszcze w namiotach żyją. Wilejka, Dzisna, część Smorgoń i bardzo wiele innych miasteczek i dworów padło ofiarą moskiewskiej, jak się zdaje, intrygi. Koło Mińska złowiono kilkunastu podpalaczy burłaków, którzy przyznali się do zbrodni i wyznali, że im czynowniki moskiewscy kazali palić, dalej po nitce zaczęto dochodzić do kłębka. Celem ich jest, by jak najdłużej podtrzymać stan wojenny, w skutek czego jeszcze bardziej wzmocniony i obostrzony został; wszędzie po wsiach postawiono straże z włościan.

Podpalania te mają jeszcze cel widoczny to jest zniszczenie wszelkich pamiątek krajowych, spalenie kościołów, a natomiast odbudowanie cerkwi dla zmuszenia ludu do schizmy i nadania krajowi czysto moskiewskiego charakteru. Widząc, że ich plany już się wykrywają, zrzucili winę na resztki naszego obywatelstwa, z którego łona uwięziono mnóstwo osób. Między innemi w Wilejskiem Stefana B., Józafata S., Benedykta K. i wielu innych. Stawią im przekupionych świadków, którzy dowodzą, że widzieli jak oni sami podpalali lub innych do tego namawiali przez zemstę do chłopów za to, że im ziemię zabrali i nieodrabiają pańszczyzny.

Ale któż może temu uwierzyć! Jaki cel zniszczenia własnego kraju? Najlepszem zaprzeczeniem téj kalumnii i dowodem, że urojona zemsta nie może mieć w tem najmniejszego miejsca jest ta okoliczność, że wszystkie wsie są nietknięte od ognia, a tylko miasta i dwory obywatelskie gorą.

Aresztowano również pod pozorom udziału w podpalaniu między innymi p. Cywińskiego, człowieka znanego z jak najspokojniejszych usposobień a do tego bogatego właściciela ziemskiego i nawet szambelana Jego Cesarskiéj Mości. Przywieziono też przed kilku tygodniami do Wilna panią Wyszomierską już nie pamiętam z którego po-

---

Mimo to Chryzyp ostrzega, iż mimowolnie między młodemi dalej zapędzić się można, niżeli się zrazu przewiduje, a poufałość zawsze jest niebezpieczną. Smiejemy się oboje z tych gdérań staruszka. Sabina w jednej mądrości tylko pokochać się może, a ja i w tej nawet jasno nie widząc, rozmiłować się namiętnie nie potrafię. Wątpię i wątpię, i to mi gorzkiem życie czyni, o czemże dziś wątpić nie mamy powodu?

Alem się ja za długo rozwiódł, kochany Kajusie, próżniakowi przebaczysz. Bądź zdrów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

SĄDECCZYZNA

Tom II.

Z MIASTY SPISKIEMI I OŚWIECIMEM (r. 1568—1575).

(Ciąg dalszy).

Przywilej (CXXXIII) r. 1461 N-Sącz — jarmark na ś. Marcin.

Przyw. (CXXXIV) r. 1461 Stary-Sącz. Sólą kupia na Spiż — stwierdzenie ceny zupnej z r. 1358.

10) Jerzy Podjebracki — Iskra Brandys żeni się i poddaje koronie Węgier.

Starszyzna zamku Chmielowa: Pozowski, Radliński, Suzin-Sochaczowski, Płatek-Dunajewski, Michowski, Tłustypisarz i Zawisza; przyjmują wykup zamku.

Przyw. (CXXXV r. 1461. Wykup zamku Chmielowa — Barcal, Bartosz Horwikowicz, Calud.

Zdobywanie baszt i twierdz brackich pod Rychnawą i Szaroszem. Telefus wraca do Czech. Spokojeństwo braci czeskich — osady w puszczy Poczteim w Czechach.

Przyw. (CXXXVI) r. 1462. Czechowie zbierają się na Spiż i szaroskie — wieci króla Macieja.

Barcal i Bartosz Horwikowicz za odkupem zwracają Kezmark, Gilnicę, Szczawnik.

Krzesz zakupuje się w Polszce — Krzesz z Słupowa.. Rokosz z Kościenic.

11) Przyw. (CXXXVII) r. 1462. Oświęcim wraca do Polski.

Skrzyńscy: Borzywoj i Włodek, łupią Zator — na Bukowcu dobywani — Pieniążek, Czyrzyczany..

12) Krzyżownicy polscy — Szczęsny Paniewski, Jan Biały-Rzeszowski. Piotr Sokoł

Paniewski otrzymuje Buszow nad Poprutem spólnie z Janem Bastą z Mierowa.

Bracia Krzyżownicy krakowscy, łupią żydów, umykają w Podhale.

Przyw. (CXXXVIII r. 1463. Bracia krzyżowi na Podhalu złączeni: Telefus, Kurbel, Perenna, Bastyan i Zelenka, zamierzają na Zieloną górę nad Lewocz.

Przyw. (CXXXIX) r. 1464. Krzesz Mikołaj, od pani Rejowej z Szumska Mikołajowej, kupuje dobra: Mirzeń, Kwapinkę i Gruszów.

Stadniccy czechowie — Rokosze...

Przyw. (CXL) r. 1465. Jakub Dąbieński (Dębiński z Dąbia) starosta sądecki, od miasta N-Sącza pożycza pieniędzy na wyprawę orawską?..

Przyw. (CXLI) r. 1466. „Bracia" gromadzą się na Orawie.

Przyw. (CXLII) r. 1467 Król pożyczając od xx. wikarych katedr. krak., w 550 złotych zastawia nowosądeckie dochody.

Przyw. (CXLIII) r. 1467. X. Mikołajowi psałterzyście w 100 grzywnach.

Poselstwo do Czech... Jakuba Dębińskiego.

R. 1468 detto detto

Przyw. (CXLIV) r. 1467. Król u wikarych krak. na dochody sądeckie pożycza 215 grz. dla przyczyn nadzwyczaj pilnych.

Pzyw. (CXLV) r. 1467. Jakub Tela-Paniowski, „aby duszę ocalić" stawia kaplicę w Kezmarku.

13) Obierznicy szlachta, ksiądz Jan Jelita Pieniążek i pani Dorota Boglarska, Bylina sługa jej, ucieczka w Podbieszczadzie, drużyna jego, rozboje. Tropsztyn: *pallatinides piratae in fluvio Dunajec...*

Przyw. (CXLVI) r. 1467. O głowę Wierzbięty z Przyszowej, sprawa synów jego z miastem N.-Sączem — Sąd polubowy: Jan Dębiński, Przecław z Damoszyc, Jędrzej Pieniążek z Krużlowej, Wiernek z Bielska, Jan Wielopolski, Zawadzki z Nawojowej, Mikoł. Tęgoborski.

Tropsztyn zburzony, Mikoł. Jelita Pieniążek ojciec x. Jana.

Przyw. (CXLVII) r. 1470. O głowę Wierzbięty, umorzenie sprawy.

Mikołaj Kępiński, Klemens Korzeński..- ojcowie heretyków.

14) Zamek starosądecki — Królewicze z Długoszem i Kalimachem, miłostki tegoż. Swiętochna Hania, opiekun jej x. pleban Kamienicki, dom jej w N-Sączu.

Przyw. (CXLVIII) r. 1470. Zeleźnikowę miasto N-Sącz przedaje włodarzowi swemu.

" (CXLIX) r 1470. N-Sącz, młyny miejskie kupuje Szczepanowski wójt biecki.

" (CL) r. 1470. Biecz szpital, Kryg Lubusza Binarowa.

" (CLI) r. 1470. Wiernek Bielski, miasto N-Sącz spłaca mu dług.

XV. Wnuki Jagiełły:

Władysław i Kazimierz święty.

1) Władysław królem czeskim.

Paweł z Jasiennej — Janusz Długosz Sądecki — Jan Długosz dziejopisarz.

2) Ś. Kazimierz przez Sącz ciągnie na Węgry.

Przyw. (CLII) r. 1471. Kazimierz zpod Sarysza w opiekę bierze Sobinów.

Tarnowski — Melsztyński — Tęczyński — Szydłowiecki — Wątrobka kasztelan sądecki...

Ucieczka Kazimierza do Myślenic — poniewolne mieszkanie w Dobczycach...

Jasieńskiego obrona Nitry — ochotnicy niewypłaceni.

3) „Bracia polscy" na Zabieszczadziu — Wojna śląska.

Jan Biały — Barzy — Wilk — Suchodolski...

Maciej król węgierski zdobywa polskie Podbieszczadzie Jasło, Brzostek, Frysztak, Muszynę — Jerzy kasztelan jego na Muszynie.

Przyw. (CLIII) r. 1474. Mir polsko-węgierski, zawarty w Starejwsi spiskiej.

Wyprawa śląska — Tęczyński, Melsztyński, Rabsztyński ociągają się.

— Jasieńskiego dzielność.

— Drużyna przeniewierców: Łasocki — Pieniążki — Gamrat — Marcikowscy — Grot — Łopacki...

— Szczęsnego Paniewskiego nagroda — brat jego Jakub Trela.

Przyw. (CLIV) r. 1475. Paniewski i Trela pieniędzy pożyczają Dębińskiemu.

Mikołaj Komorowski na Podhalu — zagraża Polskę — porażon — Długosz i Marszałkowicz posłują. Turzo i Fugger — wyroby kruszcu.

Przyw. (CLV) r. 1477. Oprawa przywianku Zdzichny z Stadnickich Wiernkowej Bielskiej.

Przyw. (CLVI) r. 1479. detto.

" (CLVII) r. 1481. N Sącz — Jakuba Treli z Paniowa zapisy pobożne.

" (CLVIII) r, 1484. Biecz — Szczepanowski wójt.

" (CLIX) r. 1485. N-Sącz, księża wikarzy — folwark sprzedają.

" (CLX) r. 1486. " " wylew Dunajca i Kamienicy — Jakub Dębiński starosta — ulga miastom.

Jakub Trela oczernion w Kezmarku.

4) Stary Sącz — księgi miejskie od r. 1480.

Przyw. (CLXI). Początek księgi sądu wójtowskiego — w St. Sączu... Wójt Polakowski — Longinus...

Nazwy mieszczan szczeropolskie.

Przyw. (CLXI) r. 1483. Bractwa szewskiego suchedniówki... Pieczyżyd — Witołd — Swidrygałł... Kania.

Bractwo Matki Boskiej.

5) Nowy Sącz.

Przyw. (CLXII) r. 1487. Pożar miasta całego wraz z kościołami.

Przyw. (CLXIII) r. 1488. Księgi wójtowskiej początek po niemiecku — dalszy ciąg po łacinie.

Boczkowski rządca klasztoru Kingi.

Przyw. (CLXIV) r. 1488. Księga radziecka — wyjątki łacińskie i niemieckie.

Kasztelan muszyński...

Swiętochna Kalimachowa.

Przyw. (CLXV). Zapiski sądowe dotycznie Anny Swiętochny z Krakowa Filipowej...

Wyjaśnienie jej osobistości i pokrewieństwa z Ligęzami...

Jakub Dębiński starosta i Piotr Zawadzki rządca jego.

Przyw. (CLVI) Grabież dóbr rządcy — obrona wdowy jego...

Odbudowanie kościołów — dzwony — Weissang z Krakowa.

6) Wołosza na Podgórzu sądeckiem — bajtki — kniazie...

Przyw. (CLXVII) r. 1489. Gabońska wola powyż Star. Sącza — najdawniejsze sołtystwo wołoskie — z cerkwią szyzmatycką. Wpływ Wołochów na liturgią słowiańską.

Swiętopełk Fioł — pierwsza księga słowiańska drukowana. Kaniowa Zofia w Star. Sączu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wiatu; podstawiony chłopak służący świadczy przeciwko niéj, że mu dawała trzy ruble namawiając do podpalenia miasteczka, będącego jéj własnością.

Bardzo źle mówią o losie obwinionych; dobra ich mają być skonfiskowane a oni sami śmiercią karani. Jednem słowem sądny dzień u nas! Któż im się oprze, kto prawdy dowiedzie; w ich ręku wszystko. Obrońców na ziemi nie mamy, a Bóg daleko, znowu więc padną ofiary niewinne. Oprócz powyższego jeszcze ten cel mają w rzuceniu plamy na naród nasz, ażeby nas przedstawić przed Europą jako ludzi niespokojnych, burzliwych, by już więcéj w żadnem państwie nie ufano emigracyi naszéj i nigdzie jéj nie przyjmowano.

— *Os. See Ztg* donosi: W r. 1862 uwięziony został w Warszawie kapitan jeneralnego sztabu rosyjskiego warszawskiéj załogi Jarosław Dombrowski, a po 13-miesięcznem więzieniu śledczem w cytadeli warszawskiéj skazał go sąd wojenny jako naczelnika wojskowego spisku i członka ówczesnego polskiego centralnego komitetu narodowego na śmierć. Hr. Berg ułaskawił go na 15 lat ciężkich robót na Sybir. Z powodu konfrontacyi z kilkoma na Litwie uwięzionymi dowódzcami powstania zatrzymano go przez dłuższy czas w więzieniu wileńskiem, i dopiero z końcem listopada 1864 wyprawiono na Sybir. Po drodze udało mu się umknąć, a przebrany za kobietę uszedł szczęśliwe wszystkim poszukiwaniom i listom gończym po całéj Rosyi rozesłanym. Po półrocznem błąkaniu się po Rosyi wśród najostrzejszéj zimy przybył Dombrowski w przeszłym miesiącu z młodą żoną, którą zaślubił w cytadeli warszawskiéj, a którą po jego skazaniu internowano w Ardatowie, na Petersburg i Finlandyą do Sztokholmu. Jedynie czekając na uwolnienie żony, tak długo zatrzymał się był w Rosyi.

Prusy.

P. Żychlińskiego oskarżono, iż w opowieści pod tytułem: „Kilka obrazków z powstania polskiego w roku 1863", umieszczonej w Kalendarzu poznańskiem, wychodzącym nakładem i drukiem księgarza Merzbacha w Poznaniu, przez publiczne usprawiedliwienie pochwalał czyny, które prawo karne (pruskie) uważa za zbrodnie lub przestępstwa. Sąd powiatowy w Poznaniu uwolnił go przecież. Toż samo uczynił poznański sąd apelacyjny. Ostatni dla tego, iż zdaniem jego pochwalanie powstania przeciw obcemu podjętego rządowi nie podpada pod §. 87 prawa karnego a przepis ten stosuje się raczej tylko do czynów przeciw państwu pruskiemu wymierzonych. Trybunał najwyższy (I oddział senatu kryminalnego) pojmowanie takie nazwał nie dawno temu mylnem, orzekając, iż król. trybunał najwyższy kilkakrotnie już wywodził, że §. 87 przepisujący kary za publiczne pochwalanie czynów, które tutejsze prawa uważają za zbrodnią lub przestępstwo, nie ogranicza się jedno na czyny w Prusach popełniane. Paragraf ten charakteryzuje wprawdzie pochwalanie w mowie będące jako przestępstwo jeżli czyn przeciw państwu pruskiemu był wymierzony; lecz i pochwalanie zbrodniczego w obcem państwie popełnionego czynu może być tego rodzaju, iż w krajowcach tutejszych rozniecа namiętności, wywołuje niebezpieczne zdania, jakoby czyny takie były godne szacunku i sławy i naraża tem samem pokój publiczny państwa pruskiego. Nie chodzi tu o czyn karygodny, popełniony przez krajowca w państwie obcem, lecz o to, czy oddawanie pochwał usprawiedliwiających w kraju czyn, sam przez się będący wedle praw pruskich zbrodnią, chociażby był wymierzony przeciw państwu obcemu, stanowi wykroczenie przeciw tutejszemu prawu karnemu. Jeżeli sędzia apelacyjny pytanie to neguje bez bliższego rozpatrzenia wzmiankowanej opowieści, uważanej za „usprawiedliwiającą i pochwalającą" a będącej przedmiotem oskarżenia a to z tej jedno przyczyny, ponieważ §. 87 ma na oku jedynie „czyny przeciw państwu pruskiemu wymierzone", natenczas narusza prawo a wyrok jego znieść należy. Wypowiedziane bowiem przez oskarżonego w odpowiedzi na wniosek kasacyjny zdanie, że sędzia apelacyjny treść inkryminowanego artykułu osądził w myśl pierwszego sędziego tylko jako czysto historyczne przedstawienie zdarzeń i że wyrok jego opiera się na tem samoistnem zapatrywaniu się, jest nieusprawiedliwione. Pierwszemu sędziemu wystarczyło widocznie, że w artykule tym traktowano w ogóle czyn historyczny, który zdarzył się w państwie, w jaki zaś sposób to się stało, było dlań obojętnem. Zapatrywanie się zaś takie twierdzące, że opis czynu, który prawa pruskie uważają za zbrodnię lub przestępstwo, dla tego już nie podpada pod §. 87, ponieważ czyn ten należy do historyi, jest mylnem prawa pojmowaniem; bo i historyczne i krytyczne rozbiory minionych czynów mogą i muszą podpaść prawu karnemu, jeżeli wykraczają poza pole historycznego lub krytycznego obrobienia i jeżeli — lubo nie wprost wzywają do czynow nieprawnych — rozbudzają uczucia i namiętności i jeżeli nareszczcie wprost pochwalają czyny zakazane prawem karnem, w formach dalekich od krytycznego opracowania lub historycznego przedstawienia. I sędzia apelacyjny, lubo na początku swego wywodu twierdzenie sędziego pierwszego uważa za wątpliwe, w dalszym jednakże rozwoju zapatrując się na §. 87 z stanowiska, iż tenże nie da się zastósować do czynów popełnionych przeciw państwu obcemu, ponownie nie rozstrzyga, czy artykuł inkryminowany, mianowicie część jego wystawiająca w pochlebnem świetle czynność niektórych przywódzców powstańczych z osobna, zawiera pochwałę powstania przez publiczne usprawiedliwienie; zaniechał przeto powinności na nim ciążącej; i nie wyczerpał oskarżenia, dla czego nastąpić powinny dalsze rozprawy i rozstrzygnięcie sprawy w drugiej instancyi."

Francya.

Dzienniki podają mowę jeneralnego prokuratora Dupina, którą miał na tajnem posiedzeniu senatu o zbytku. Mowa ta, w której mowca zwraca się do stanów wyższych i obwinia je za złe coraz bardziej szerzące się pomiędzy narodem, zrobiła w senacie, a potem dostawszy się i w szersze koła, wrażenie wielkie w Paryżu.

Brzmi ona jak następuje:

„Panowie Senatorowie! Senat rzymski miał także tajne posiedzenia. Każdy przypomina sobie z historyi ową wrzawę, jaką pomiędzy kobietami rzymskiemi wywołało pewne tajne posiedzenie, o którem zapytywały się Katona. Przez to tylko pozbył się kłopotu, że im powiedział, iż senat naradzał się nad tem, czy mężowie mają mieć więcej żon, albo żony więcej mężów? Był to żart, który w mieście nie miał żadnego następstwa. Nie sądzę, ażeby tajemnica, jaką przeznaczono dla dzisiejszej sprawy, narobiła wielkiej wrzawy, wszelako może kto powie, że jeżeli senat, który już jest pozbawiony publicznych trybun, zarządził tajne posiedzenia do tej sprawy, to zrobił to zapewne dla tego, że zaszły nadzwyczajne wypadki. Czy chodzi o towarzystwo jakie, którego członków nie chce wymienić, ponieważ osoby nadto znakomite są w nie wmieszane?... Czy mają tam być wyjawione rzeczy, których publiczność nie zna?— Publiczność będzie zadawać sobie pytania... I w tem to leży niebezpieczeństwo tajnych posiedzeń. W gruncie rzeczy jestem zdania p. Boissego. To, co nam przedstawia sprawozdawca nie tylko nie byłoby niebezpiecznem po za salą posiedzeń, ale przeciwnie jawność byłaby nawet korzystniejszą. Nie masz kaznodziei, któryby tyle nie powiedział, chociaż w niej wystudyowanych, mniej uczonych, ale w żywszych i uszczypliwszych wyrazach, gdyż zwraca się do słuchaczy, między którymi czasem tych mniej lub więcej chce nacechować, którzy wywołali oburzenie, święty gniew kazalnica. W takim razie sama jawność stanowi chłostę, napomnienie albo przykład. Religia, moralność, każdy potępi zgorszenie publiczne; o tem jest tylko jedno zdanie. Ale państwo, jeśli ma działać, może się tylko opierać na faktach, na tem, co się dzieje publicznie; może pociągać do odpowiedzialności tylko tych, którzy dają powód do zastósowania kar. A temu uczyniło zadość. Przed 40—50 laty — starsi zapewne sobie to przypominają — zgorszenie przechadzało się publicznie po ulicach Paryża; w Palais royal nie można było wytrzymać; była tam nieustająca wystawa; przyzwoite kobiety nie śmiały nawet tamtędy przechodzić. Wszystko to znikło; zgorszenie cofnęło się do domów. Czy chcecie panowie, aby go tam szukano i aż tam ścigano? To rzecz daleko trudniejsza, i powiem wam w tym względzie tylko jedno słowo: że w krajach inkwizycyi, w których wszędzie ma się przystęp, zgorszenie może jest gorsze. Ale o co chodzi petycyi, która spowodowała dzisiejsze posiedzenie? Mniemanie, że nasze ustawy nie wystarczają, trybunały widocznie są opieszałe, a policya nie czyni swego obowiązku. Ale sprowadziłoby to jeszcze wiele innych rodzajów złego. Już teraz postanowiły ustawy wszystko, co w takich sprawach ustanowić można; trybunały skłaniały się w tłomaczeniu ich w znaczeniu rozleglejszem, aniżeli cieśniejszem, aby obejmowały jak najwięcej wypadków, obrażających moralność, którymby można nadać charakter przestępstwa. Policya pełni także swój obowiązek, i ma dość do czynienia od góry do dołu; gdyż mówią o klasach niższych, ale nie o wyższych, których trudniej dosięgnąć, ale które nie tak trudne do dojrzenia. Mówią o osobach, które na miejscach publicznych zwracają na się uwagę. Istotnie mogłyby w świetnej karecie zwrócić na się oczy. Ale cóż robi świat wyższy? Zwraca na nie uwagę, bierze sobie je za wzór, a osóbki te nadają nawet ton modzie pierwszych dam salonowych. Taki przykład daje najwyższa klasa towarzystwa. Powiadano panom o fotografiach za 5 sous od sztuki. Pójdźcie do teatrów; macie tam przedstawienia, ktore są jedną tylko żywą wystawą od początku do końca, przedstawiającą typy 200 fotografii, które wszystko to przechodzą, na co się panowie użalacie.

Ale jest jeszcze inna przyczyna zgorszenia; — a i przy tej sposobności zwracam się także bardziej do klas wyższych aniżeli niższych, ponieważ z góry idzie przykład a nie z dołu do góry. Czyż nie jest powodem zgorszenia, nieprowadzi na bezdroża, do upadku cnoty niewieściej przesada zbytku w strojach, która wszystkich wyrzuca z właściwej drogi? Przeraża to nawet ludzi znajdujących się w wysokich sferach; gdyż w każdej porze, w której występują nowe toalety, pojawiają się rachunki, którym największe majątki zaledwie mogą podołać, tak, że nie raz potrzeba prosić o poczekanie. A duch równości udziela tego i stanom niższym. Każda chce mieć taki sam strój jak inna. Lafontaine drwi w jednej z bajek swoich ze żaby, która chciała dorównać wołu; przy dzisiejszych modach powiodłoby się to żabie. Wystarcza bowiem dla każdéj gąski ustroić swą kibić w owe elastyczne rozmiary, które nadadzą taką objętość, jaką ma oryginał, któremu się chce wyrównać. Jeżeli się widziało coś nowego, albo chce się iść na jakieś zebranie, gdziebyśmy chcieli odegrać rolę, a nie ma się na to funduszów, miłość własna cierpi; nie powiada się mężowi, kasa pusta, ubieramy się więc na kredyt, podpisuje się weksle, dla których szuka się indosenta, a których czas wypłaty coraz zgubniejszym staje się dla cnoty. Takie jest panowie położenie naszego społeczeństwa. W tym punkcie trzeba szukać naprawy: *Quid leges sine moribus valent?* Utworzyły się towarzystwa wstrzemięźliwości. Co się mnie tyczy, życzyłbym sobie, aby można utworzyć stowarzyszenie matek, które nie przestając ubierać się przyzwoicie, a nawet strojnie zgodnie ze swym majątkiem, dałyby przykład położenia tamy zbytkowi i któreby przez to przyczyniły się do ulżenia położenia klas innych, które naśladując wyższe wznoszą się do wysokości, z której może być tylko najstraszniejszy upadek. To są jedynie rozumne uwagi, które nastręczyć może petycya."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 lipca. Dozór kościoła N. P. Maryi zaprosił wymienione tu poniżej osoby do komisyi mającej wyrazić zdanie swoje pod względem zamierzonej odnowy wielkiego ołtarza w tym kościele: profesor E. Czyrniański, rektor J. Dunajewski, malarz W. Eliasz, rzeźbiarz P. Filippi, księgarz i posiadacz zbiorów J. Friedlein, konserwator pomników i sztuki A. Goczyński, starożytnik A. Grabowski, kanonik kat. S. Grzybowski, prezes Izby handl. przem. W. Kirchmayer, prof. J. Kremer, budowniczy F. Księżarski, prof. S. Kuczyński, budowniczy M. Kukalski, ks. J. Lubomirski, Sekr. oddz. arch. i szt. pięk. prof. Wł. Łuszczkiewicz, Prezes tow. nauk. J. Majer, malarz J. Matejko, Przewodniczący oddz. arch. i szt. pięk. F. Paszkowski, budowniczy prof. F. Pokutyński, konserwator zabytków P. Popiel, hr. A. Potocki, konserwator zabytków K. Rogawski, burmistrz krakowski A. Seidler, rzeźbiarz E. Stelik, redaktor A. Szukiewicz, wiceprezes tow. szt. pięk. hr. H. Wodzicki, budowniczy T. Żebrawski.

— Donoszą nam z pewnego, jak twierdzą, źródła: W zeszłym tygodniu, niewiasta w średnim wieku przybyła do X. koadjutora infułata kościoła N. Panny Maryi, upraszając go z największą pokorą, aby owoc jej pracy, 150 złr. przyjąć zechciał na odnowienie ołtarza w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej. — Wspomniany kapłan z powierzchowności jej biorąc miarę, zrobił jej uwagę, iż tak znaczna kwota pieniężna uszczerbek wielki sprawićby mogła w położeniu jej nie bardzo, jak się zdaje fortunnem; na to oświadczyła mu, iż przy gorliwej pracy na potrzeby swoje zarobić zdoła. Chciał wreszcie dowiedzieć się o jej nazwisko — ale i tego odmówiła.

— Prezes sądu wyższego w Krakowie, p. Komers, wrócił z Wiednia. Pobyt tam jego przypisywały jedne dzienniki wiedeńskie kandydaturze na ministra sprawiedliwości; inne zaś nominacyi na tajnego radzcę, którą to godność otrzymał.

— Dziś znów podobnie jak onegdaj powstała o godz. 4tej po południu natarczywa burza z wichrem i nawałnicą.

— Wczoraj rano o godz. 5tej rozstrzelano w Rzeszowie pewnego huzara za wyrokiem sądu wojennego.

— *Hasło* donosi o śmierci Bazylego Seńkowa (właściwie Seńki, bo zwał się nie Seńkow lecz Seńko) włościanina z Lubszy i posła na sejm krajowy z powiatów Rohatyńskiego i Bursztyńskiego. Pogrzeb jego odbył się 4go lipca.

— W sobotę wieczór okręt olbrzymi „Great Eastern" (niegdyś zwany Lewiatanem) odpłynie z Irlandyi na ocean z drutem telegrafu atlantyckiego. Towarzyszą mu okręt ładowny drutem „Caroline" okręt przewozowy „Hawk" i korwety wojenne „Terrible" i „Sfinx."

— Dnia 11go lipca wczesnym rankiem ulewny deszcz, później zupełna pogoda. Wiatr do popołudnia zachodni, wieczorem wschodni. Ciepło dnia przeszło między + 18°,2 a + 13°,0, barometr zaś wznosząc się szybko w górę, stał 12go o 6 z rana na 329''',11. Termometr o tejże godzinie wskazywał + 12°,0 R.

— We czwartek dnia 13go lipca, S. Małgorzaty panny męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 11 lipca. Oprócz niewielkiej ilości żyta niedowieziono nic wczoraj na granicę; to zaś sprzedano po cenie zeszłotygodniowej. W ogóle coraz leniwiej idzie handel z Królestwem Polskiem, bo ceny miejscowe są tam dziś wyższe niż u nas lub w Prusiech. Za pszenicę płacą tam w miejscu 29 i 30 złp., a za żyto po 24 złp. za korzec.

W Krakowie miała znaczny odbyt pszenica; sprzedano do 2500 korcy częścią na potrzebę miejscową, częścią zaś do Krzeszowic i Podgorza. Za 172 funty (efekt. 165 do 166 funtów), pszenicy białej galicyjskiej płacono 7 złr. 75 centów do 7 złr. 90 c. w. a.; za czerwonej 172 funty 7 złr. 50 c. do 7 złr. 75 c. Żyto odchodziło także dorze ale po cenach znacznie zniżonych, płacono bowiem na miarę po 5 złr. i 30, 40 do 50 cent. za korzec; na wagę zaś po 5 złr. 60 do 75 centów za 162 funty. Jęczmienia ceny utrzymały się dawne. Rzeczywistego kupna *transito* nie było, ale ciekawe doniesienie otrzymujemy z targowicy o transitach fałszywych. Oto pszenicę sprzedawaną do Krzeszowic lub Trzebini prowadzą kupcy przemyślni koleją aż do Mysłowic pod firmą transito do Prus; z Mysłowic zaś wraca tenże sam towar do Krzeszowic nieopłacając znowu cła jako produkt pruski. Tak tedy urząd finansowy austryacki dostarcza tylko za darmo szpagatu i ołowiu na plomby, marnuje daremnie czas swych urzędników i napędza dochodu kolei północnej, po której tam i napowrót przejeżdżają się worki; sprzedający zaś zboże oszczędza kilka centów na korcu, bo go mniej dubeltowy transport ten, niż cło z Królestwa Polskiego kosztuje. Wzmianka ta rozjaśni może nieco pozycyę i przekona rząd, że wobec zniesienia cła zbożowego na granicy pruskiej, jest także cło z Królestwa Polskiego i masa ludzi na granicy i kolei żelaznej transitu przestrzegających, najzupełniej zbyteczna.

Ceny targowe w Galicyi zachodniej, w dniach 27—30 czerwca.

za korzec:	pszenicy	żyta	jęczmienia	owsa
Przeworsk	6.—	5.38	5.20	3.
Rzeszów	7.	4.90	4.90	3.25
Głogów	6.40	4.80	4.60	3.80
Kolbuszowa	6.	4.40	4.60	3.20
Tarnów	6.70	4.47	4.20	3.20
Gorlice	7.—	4.80	4.30	3.52
Nowy Sącz	7.15	5.10	4.30	3.20
Komora Baran	7.—	5.25	4.	—
Kraków	7.25	5.50	4.40	3.50
Wadowice	7.15	5.25	4.70	2.90
Andrychów	7.60	5.60	4.—	3.
Biała	7·77	5.05	3.85	3.15
Żywiec	9.60	6.40	5.	4.
Lwów 7 lipca:	7.20	5.25	4.60	3.68

austryackiej waluty.

Warszawa 5 lipca. Najwyższe ceny na dzisiejszym targu: pszenicy korzec warszawski 42 złp. 10 gr.; — żyta 26 złp. 15 gr.; — owsa 16 złp. 15 gr.; — jęczmienia 20 złp. 25 gr.; — hreczki 21 złp. 5 gr.; — grochu polnego 34 złp. 10 gr.; — ziemniaków 8 złp. 20 gr. — Masła funt 2 złp. — Siana cetnar 5 złp. 5 gr. — Słomy cetnar 2 złp. 15 gr. — Drzewa twardego sążeń 72 złp. 10 gr., — miękkiego 62 złp. 10 gr. — Okowity garniec 6 złp.

Nowa kopalnia węgla kamiennego. Dwaj urzędnicy kolei Karola Ludwika uzyskali pozwolenie poszukiwania węgla kamiennego w pobliżu stacyi kolei żelaznej w Dębicy pod Zawadą. Pozwolenie to odkupił właściciel Okocima i tamtejszego browaru p. Jan Götz, i zamierza rozpocząć wiercenie już w ciągu bieżącego miesiąca. Do tego celu sprowadza górników z M. Ostrawy, a dyrektor kopalni węgla księcia Salm pod M. Ostrawą p. Mladek, temi dniami ma przybyć na miejsce, aby osobiście wskazać, gdzie należy przedsiębrać wiercenie.

Budowa kolei żelaznej ze Lwowa do Czerniowiec postępuje jak najpomyślniej. Przy robotach ziemnych wzdłuż całej linii pracuje tyle sił ile ich tylko zgromadzić można. Miejscami roboty nadziemne są już o tyle ukończone, że można przystąpić do kładzenia progów i szyn. Do budowy mostu na Dniestrze (poniżej Halicza) dostarczone przez subantreprenerów angielskiego towarzystwa budowy kamienie ciosowe objętości 5,000 stóp sześciennych, jako niezdatne odrzuciły organa nadzorcze towarzystwa i materyał ten będzie zastąpiony innym. Zwłoka ztąd powstała nie opóźni bynajmniej ani budowy ani ukończenia tejże. Budynki zostały już rozdane partyami rozmaitym przedsiębiorcom i ci od 1 lipca r. b. zaczęli zwozić materyały. Jeżeli nie zajdą przeszkody nieprzewidziane kolej będzie niezawodnie otwarta w przyszłym roku, w jesieni. Temi dniami ma tu przybyć z Wiednia jeneralny dyrektor tej kolei pan Ofenheim, aby się naocznie przekonać o postępie budowy. (*Gaz. Lwow.*).

Berlińskie dzienniki donoszą, iż tamtejszy dozorca służby miejskiej pojechał wraz z kilkoma delegatami innych miast pruskich do Drezna, by się tam nauczyć sposobu równego skrapiania chodników ulic i placów. Gdybyż to i nasi panowie, do których ten wydział gospodarstwa miejskiego należy, przejechali się, już niemówię do Drezna celującego w tym względzie, ale do pierwszej lepszej niemieckiej mieściny — dowiedzieliby się pewnie, że nie jako zabawkę rzecz tę traktować należy, ale jako czynność poważną zdrowie mieszkańców mającą na celu, że nie karuselowe ćwiczenia jak w Krakowie koło kościołka S. Wojciecha, ale proste a należyte skropienie rozpalonego bruku jest obowiązkiem beczkowego woźnicy; a nareszcie, że nietylko mieszkańcy odwachu i kilku kamienic sąsiednich, ale wszyscy podatek opłacający mają do tego prawo.

Wiedeń 10go lipca. Targ na woły opasowe:

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	1598	1041	91	2730

Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk. 1503
" " " : " z prowincyi " 944
Poza targowiskiem kupiono " —
Wróciło na prowincyą " 283

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 500 do do 710 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 115 złr. — kr. do 172 złr. 50 kr. w. ..

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 21 złr. — kr. do 23 złr. 75 kr. w. a.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiesbaden 11 lipca. Wybory do sejmu wypadły na korzyść postępowców.

Düsseldorf 11 lipca. *Rheinische Ztg* zamieszcza telegram z Kolonii donoszący, że prezes policyi zakazał uczty deputowanych w piśmie do członków komitetu tego zebrania, opierając się na przepisach z d. 11 marca 1850 r. ustawy o zebraniach i zgromadzeniach.

Paryż 11 lipca. Eskadra pancerna angielska przybędzie z pewnością 15 sierpnia do Brest.

Paryż. 11 lipca (*N. f. Pr.*). Pogłoski o kongresie europejskim występują z coraz większą pewnością. Podczas pobytu Cesarza w Plombières, Cesarzowa będzie przewodniczyła w Fontainebleau radom ministrów. Anglia zaprotestowała przeciw wyrokowi rozjemczemu Francyi w sprawie przekopu Suezkiego. Zaręczyny księcia Oranii (Wilhelm, następca tronu holenderskiego, 25 lat) z księżniczką Heleną Angielską (lat 19) mają się odbyć. Doniesienia z Hiszpanii są nipokojące i przepowiadaj prawdopodobny upadek gabinetu O'Donnela.

Paryż 11 lipca. (*Pr.*) Wiadomość o projekcie kongresu ożywiła giełdę; ale nikt jej nie dowierza, a *La France* i inne gazety zaprzeczają.

Lizbona 10 lipca. Opozycya odniosła zwycięstwo w wyborach w stolicy, oprócz w jednym okręgu wyborczym.

Nowy Jork 1 lipca. Prezydent Johnson ciągle niedomaga i niemoże znajdować się na posiedzeniach gabinetowych. Na posiedzeniu komisyi wojskowej utrzymywał obrońca rządowy (*attorney-general*), że Davis jest wspólnikiem Bootha.

Naraz sypnęły się telegramy o kongresie europejskim. Z Berlina, Brukselli, Paryża i Frankfurtu doniesiono wczoraj i dzisiaj, że Cesarz Napoleon zaproponował znów kongres dla przejrzenia traktatów r. 1815 i powszechnego rozbrojenia, i że na to prócz Austryi przystają inne mocarstwa. Już mówiliśmy wczoraj o tych pogłoskach. *Gaz. Kolońska* w artykule wstępnym mówi dziś o tym planie kongresu, nie dodając wcale, na jakich opiera się pewnikach. Zdaje nam się, że albo z Paryża albo z Berlina dano jej skazówkę, i że idzie tu przedewszystkiem, jak poprzednim razem, o przygotowanie umysłów. Moglibyśmy zaś przypuścić, że *Gaz. Kolońska* wypowiada myśl nie tyle paryzką co berlińską, bo artykuł jej o kongresie najwięcej zajmuje się Austryą, dowodząc, że stoi ona odosobniona, a przeto będzie musiała ustąpić. Jest to jakby nastraszeniem Austryi, że jeżliby nie była powolną Prusom w Księstwach, zwalą się na nią żądania kongresu. Zdaniem *Gaz. Kolońskiej*, ale tylko zdaniem jej, bo nie składa dowodów, skąd wie o tem, Anglia nie będzie przeciwną planowi kongresu, ale dopiero po załatwieniu sprawy Księstw; Rosya nie widzi przeszkody po zgniecieniu powstania polskiego; Prusy nie będą zapewne przeciwne; sama tylko Austrya gotowa się sprzeciwiać, i stawiać poprzednio żądania, aby określono, co ma być przedmiotem kongresu — ale i ona w końcu ustąpi.

Na hasło to *Gazety kolońskiéj* dała odzew pruska półurzędowa *Nordd. allg. Ztg.* Pyta wprawdzie, z jakiego źródła pochodzi ta wiadomość kongresowa — „niemniéj jednak sądzimy — mówi ona — wnosząc z ogólnego położenia politycznego, że bardzo dogodną jest chwila podjęcia na nowo myśli Cesarza, a zatem wiadomość ta nabiera wewnętrznego prawdopodobieństwa. Otwarty opór ze strony angielskiéj i źle ukryta niechęć Austryi, na czem, jak wiadomo, rozchwiało się wykonanie téj myśli w pierwszym jéj zawiązku, zapewne się w téj chwili zmieniły. W skutku stanu rzeczy w Ameryce północnéj, wywiązało się porozumienie między obu mocarstwami zachodniemi, które w odwiedzinach wzajemnych flot znajduje pierwszy swój urzędowy wyraz, i niepozwala mniemać, aby wnioski francuskie zostały znowu tak szorstko odparte, jak przeszłym razem przez lorda Russella. Polityka Austryi, jakkolwiek takowa nie bardzo okazała się w ostatnich czasach skłonną do poświęcenia tradycyj partykularnego egoizmu naleganiom nowych czasów — nie zechce się narazić na zupełne odosobnienie. Rosya, jak donoszą depesze telegraficzne, miała już się przychylić, a Prusy, których polityka nie potrzebuje się lękać krytyki ani ludów ani gabinetów, najmniéj znalazłaby powodów niebrania udziału w wykonaniu myśli, która gdyby się urzeczywistniła, wywarłaby potężny wpływ na losy Europy."

Tak pisze organ p. Birmarka w swoim dzisiejszym przeglądzie. Jest to jakby wyciągiem z *Gaz. kolońskiéj*; mniemać zatem wolno, że ta ostatnia gazeta była tylko poprzedniczką życzeń gabinetu pruskiego. Pragnie on postawić przeciw Austryi w księstwach kongres, a może chce jéj tylko grozić kongresem.

Jest jeszcze inny powód, dla którego przypuszczamy, że kongres jest dziś wymysłem pruskim. Ma on obejmować rewizyę traktatów z r. 1815. Prusy, które występują z tym planem w interesie swoim i Rosyi, chciałyby pozbawić inne kontraktujące państwa prawa wdawania się w sprawę polską. Kongres obróciłby się przeciw Francyi, jeżliby przyznał mocarstwom rozbiorowym to, czego się ks. Gorczaków w notach swoich przed dwoma laty dopominał, to jest, że kwestya polska jest sprawą trzech mocarstw.

Przedewszystkiem zadziwiać musi, że ani jeden z dzienników będących w stosunkach z rządem francuskim nie zdradził dotąd żadnem słowem nowiny kongresowej; ani bióro telegraficzne Havasa ani *Indép. belge*, a jednak, jak twierdziły owe naraz rozpuszczone niby telegramy, (o których nic w Paryżu jeszcze niewiedzą, bo *Gazeta Kolońska* pierwsza miała telegram już 9go wieczór, a dzienniki paryskie tegoż wieczora wyszłe zupełnie milczą) nietylko Cesarz Napoleon wezwał rządy na kongres, ale nawet otrzymał już od niektórych odpowiedź przychylną. *Presse* zamieszcza telegram paryski z 11go donoszący, że *La France* z tego dnia zaprzecza wieściom kongresowym.

Presse w liście z Berlina utrzymuje, że stosunki między Austryą i Prusami są bardziej niż kiedykolwiek naprężone, a jednym z powodów tego ma być wniosek p. Bismarka, aby Austrya wspólnie z Prusami postawiła na świeczniku zasadę legitymizmu, by w danym razie działać wspólnie przeciw Francyi. Powtarzając to doniesienie, moglibyśmy uważać krok ten ze strony Prus za podstęp.

Dzisiaj spodziewano się w Warszawie Milutyna, który wraca z Petersburga z potwierdzeniem podobno projektów reorganizacyjnych dla Królestwa Polskiego.

Dziennik Poznański, znów całkiem nowy, jak mniema, postawił program, którego wyrazem jest praca wewnętrzna. Gdzieindziej stawiają stronnictwa programy; u nas — dzienniki, i to nie dla siebie, lecz dla czytelników. Praca nie jest rzeczą programu, bo praca jest obowiązkiem. Na co się przyda zapowiadać: tego chcę a tego niechcę; to będę robił, a tego nie będę; wprzódy należy określić, co robić mogę, to jest, jakie są siły i środki, aby wiedzieć, co się robić da.

Nic nie przybyło nowego do sprawy przesilenia ministeryalnego w Wiedniu, prócz nieustających pogłosek o formacyi gabinetu. Bióro drukowe, które dotąd istniało w ministeryum stanu, przeniesionem zostało do ministeryum spraw zagranicznych, co uważanem jest jako następstwo narady w której już hr. Belcredi miał głos. Powrót hr. Belcredego ma nastąpić 12go sierpnia.

Korespondent nasz paryski zaprzeczył w liście wczoraj umieszczonym, jakoby Francya rozpuszczała 20,000 wojska i zmniejszała liczbę pułków kirasyerskich. *La Patrie* mówi o zmianie sił wojennych, ale tylko ze względu na Algieryę, co wcale dotąd na redukcyę nie wygląda; mimo tego utrzymuje się mniemanie, które powtarzanem jest w listach do obcych gazet, że redukcya nastąpi, a *Oestr. Ztg* zamieszcza telegram paryski z 11go donoszący, że w każdym pułku jazdy zwinięty będzie jeden szwadron, a w każdym pułku piechoty jedna kompania (sic). Według tego, jedne bataliony miałyby mniejszą, inne większą liczbę kompanij. Oszczędność ta mająca przynieść 25 do 30 milionów franków, ma iść na rzecz wychowania publicznego.

Jak dalece gabinet angielski usiłuje unikać wszelkich zajść z Ameryką, dowodem tego nie tylko świeża korespondencya dyplomatyczna między Londynem i Washingtonem, ale same także fakta. Jeden ze statków w służbie dawniej konfederacyi południowej „Rapahannock", sprzedany armatorowi w Liverpoolu, wpłynął do portu w Southampton pod nową nazwą „Beatrice". Podług morskich praw angielskich, okręt ten nie może być uważany za łup morski. Wszelako p. Adams upomina się o wydanie tego okrętu, a radzcy koronni przyznali słuszność jego żądań, opierając się na depeszach lorda Russella, które są powolnemi dla Ameryki pod względem dawnych okrętów konfederacyi, choćby te w dobrej wierze przeszły na własność prywatną i były przerobione na statki kupieckie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Berlin 12 lipca wieczór. Dzisiejsza wieczorna *Nordd. allg. Ztg* kończy temi słowy dłuższy swój artykuł: Jeżeliby się miało potwierdzić doniesienie dzienników, że Austrya stawia wniosek względem naczelnego dowództwa na przemian w księstwach (tj. raz austryackiego, drugi raz pruskiego. *Red. Cz.*) to zdaniem naszem dopóty w żadnym razie wojska pruskie nie mogłyby iść pod rozkazy austryackiéj komendy, dopóki rządy stronnictwa Augustenburskiego znajdować będą podporę u bar. Halbhubera. *Gazeta krzyżowa* z dzisiejszego wieczora mówi, że w Berlinie nic nie wiadomo o myśli podniesienia na nowo kongresu.

Bruksella 12 lipca. Dzisiejsza *Indép. belge* utrzymuje, że w ministeryum (francuskiem?) spraw zagranicznych bardzo stanowczo zaprzeczają doniesieniom o kongresie europejskim. Jenerał ks. Wittgenstein, mniemany oddawca przychylnej odpowiedzi w tej mierze Cesarza rosyjskiego, nie znajduje się nawet w tej chwili we Francyi.

Kursa. **Wiedeń** 12 lipca wieczór. Kolej północna 1705. — Akcye kredytowe 178·60. — Losy z r. 1860 91 50. — Losy z r. 1864 81·75. — **Paryż** 12 lipca. Renta 67·45.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Dzieło pod tytułem

„DIE SELBSTERHALTUNG“

Lekarskie przestrogi wskazujące, jak się zachować należy w razie nieszczęśliwego męzkiego osłabienia, tak często u młodzieży z samogwałtu powstającego, podane przze Dra *La Mert*, 37 Bedford Sg. London. Niemieckie tłómaczenie jest z najnowszego wydania angielskiego.

Objaśnione 46-ma rysunkami i licznemi wypadkami słabości.

Do nabycia u *R. Falcke*, księgarza w *Hamburgu*, niemniéj we wszystkich większych księgarniach.

Cena 1 talar.

Dzieło *Dra. La Mert*

„Werk der Selbsterhaltung“.

Dr. La Mert, członek krolewskiego kolegium lekarzy w Londynie, Doktór medycyny uniwersytetu w Erlangen, opisuje w tém dziele, jakim sposobem siła męzka byaw osłabianą i niszczoną, i wskazuje następnie w jaki sposób polepszenie jej i zachowanie aż do późnéj szczęśliwej starości może nastąpić. Treść tego dzieła służy do nauczenia tysiąca osób i do zbicia niejednéj od dawna zakorzenionéj niepodstawnej teory- Wydziałów lekarskich, oraz popularnych lecz fałszywych zdań. *Dzieło to wyratuje wielu nieszczęśliwych; powinno być zatem w rękach wszystkich rodziców i wychowywaniem się trudniacych, by złemu życie niszczącemu zapobiedz.*— Przytem ostrzega się jak usilniej co do naśladowania tego popularnego dzieła przez Laurentiusa i Poenicke. Prawdziwe niemieckie tłómaczenie ma na tytule nazwisko wydawcy, *R. Falcke in Hamburg*. T (3005-3-20)

Obwieszczenie.

Nr. 6705. (3106-2-3)

Celem wydzierżawienia propinacyi wódki, piwa i miodu miasta Jarosławia razem z podwyższonym dodatkiem od wyrobu i przywozu piwa na czas od 1go Listopada r. b. do końca Grudnia roku 1868, z ceną fiskalną rocznych 30.000 złr. w. a., odbędzie się w urzędzie gminnym miasta Jarosławia dnia 27go Lipca r. b. druga, a gdyby ta bezskuteczną była dnia 28go Sierpnia r. b. trzecia licytacya, do której przedsiębiorców z tem nadmienieniem się zaprasza, że przy trzeciej licytacyi na żądanie Licytantów te dochody także oddzielnie licytowane i wypuszczone będą, w którym razie cena wywołana od propinacyi wódki na 20.000, od piwa na 9.500 a od miodu na 500 złr. w. a. oznaczoną jest — nakoniec, że Licytanci 10% wadyum złożyć mają, a bliższe warunki wydzierżawienia w urzędzie gminnym w Jarosławiu przejrzeć mogą.

Od ck. władzy Obwodowéj,

Przemyśl dnia 3. Czerwca 1865.

Ogłoszenie licytacyi.

(3110-2-3)

W celu wydzierżawienia prawa propinacyi piwa i wódki miasta Kołomyi razem z miejskim dodatkiem gminnym, na czas od 1. listopada 1865 do końca grudnia 1868, odbędzie się dnia 25 lipca rb., a w razie bezskutecznym dnia 8 sierpnia 1865, licytacya w biórze tutejszego urzędu gminnego.

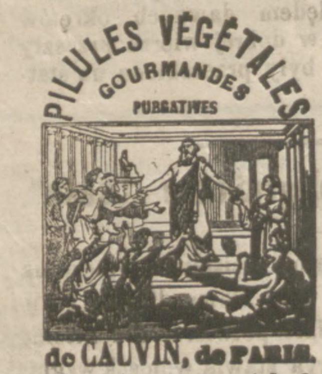
Cena wywołania jednorocznego czynszu wynosi 43,437 złr. w. a.

Chęć wydzierżawienia mających wzywa się, ażeby w dniu powyższym przy licytacyi stawili się, gdzie im bliższe warunki licytacyjne, o których i przedtem w urzędzie gminnym dowiedzieć się można, oznajmione będą.

Nadmienia się także, że do podniesienia dochodu propinacyi miejskiej przyczyni się teraz wiele właśnie rozpoczęta budowa kolei żelaznej, przy samem mieście i przez całe teritorium miasta sie ciągnącej, jak również budowa dworca tejże kolei w mieście położonego, które te przedsiębiorstwa znaczną ilość robotników zatrudniają i przez co ruch wzmagają.

Z c. k. Władzy obwodowej.

Kołomyja dnia 28 czerwca 1865.



Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw *najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi), podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia pp. a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.* W tych ostatnich słabościach są one szczególniej zalecane. (3069-2-)

Dostać można w aptekach: w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego — w Wilnie u p. Chrościckiego, — we Lwowie u p. Ruckera, — a w Warszawie pp. Galle i u p. Mrozowskiego.

Niezawodne wywabianie plam

z jedwabiu, aksamitu, wyrobów wełnianych, wszelkich tkań i rękawiczek za pomocą słynnej w Paryżu nagrodzonej medalem na powszechnej wystawie

Benziny aptekarza Collas

która nie zostawia po sobie nieznośnej woni jak wszelkie inne Benziny.

Cena 1 złr. 25 c. za flakonik; w Paryżu na ulicy Dauphine, 8. — w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego. T(3079-2-)

U podpisanego można dostać oprócz wszelkich gatunków **drzewa budowlanego i tarcic**, także

Portland Cementu

z najlepszych fabryk, — który się, w skutek zniżonéj opłaty frachtu, po cenach jak najumiarkowańszych sprzedaje. (3028-3-13)T

M. Luxenberg, ul. Floryańska N. 358.

Zupełna Wyprzedaż

Towarów Jubilerskich i Złotniczych po cenach fabrycznych

w handlu pod firmą

M. Fröhlich **w Krakowie,**

w Rynku głównym pod Nr. 43

(2954-12-15)T

Podpisany otrzymał znowu świeży transport nasion:

Angielskiego Rajgrasu korzec po 15 złr.

Francuskiego Rajgrasu, korzec po 12 złr.

Niemniej poleca podpisany nasiona wymienione w rozesłanym katalogu, a mianowicie: **Buraki pastewne i ćwikłowe, lucernę francuzką, nasienie drzew leśnych, Turnips** i t. d. (2787-15-)T

Karol Neumann,

we **Lwowie** przy placu Maryackim pod l. 361.

Anaterynowa woda do ust

Lekarza zębów

J. G. POPPA.

Publiczności, podczas pory kąpielowéj podróżującéj lub do zagranicznych kąpiel się udającéj, polecamy, by się tu przy źródle w *Poppa Anaterynową Wodę do ust* zaopatrzyła, jeżeli się o jéj prawdziwości przekonać chce; gdyż pomimo przywileju, pomimo ochrony, wzoru i marki, jeszcze bardzo często przychodzą falsyfikaty. Im większy popyt o wyrób ogólnie za dobry uznany, tém prędzéj chwyci się go szarlataneryа; przeto zwracamy uwagę na to, że prawdziwa Anaterynowa Woda do ust jest tylko do nabycia w tych składach kraju i zagranicy, które między inseratami tego dziennika kilkakrotnie w miesiącu bywają ogłaszane.

Że właśnie *Poppa Wody Anaterynowej do ust* co do jéj skuteczności żaden podobny wyrób nie przewyższył, dowodzą nader liczne świadectwa osób znakomitych. Co tę słynność utrwaliło, było to, że każdy *Poppa Wody* używający nie tylko przekonał się z własnego doświadczenia o jéj skuteczności, lecz że nawet i najwyższe znakomitości lekarskie *Poppa Anaterynowéj wodzie* co do jakości przyznają świadectwo szczególniéj na polecenie zasługującéj własności. Daleko poza granice miejsca swego wyrobu, poza Austryą, uzyskała *Poppa Woda do ust* rozszerzenie; *we Francyi, w Angli, w Rossyi, na Wschodzie i w Ameryce*, wszędzie się rozchodzi i uzyskuje z każdym dniem nowych konsumentów. Kto raz tą wodą zaczął swoje zęby i swe usta pielęgnować, dozna wnet jéj dobroczynnych skutków i poweźmie przekonanie, jakiego zaniedbania stają się winnymi ci, którzy téj wody nie używają. *Woda Anaterynowa do ust* nie jest artykułem zbytkowym, wymyślonym przez spekulacyę dla próżności, bo jest środkiem do zdrowia służącym, który czem więcéj postępuje oświata, tém ogólniejsze wzięcie uzyskać musi.

Prawdziwą Anaterynową Wodę do ust utrzymują:

w KRAKOWIE: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Siedlecki* apt., p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr *Sawiczewski* apt. i p. Dr *Karzycki* apt.

we LWOWIE: apteka dawniéj *Milinga*, teraz Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolascha* apt., p. *A Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Gebhardta* i *Kleina* wdowy, p. *Bonifacego Stillera*, p. *Zygmunta Ruckera*.

(2914-2-8)T

EAU des CORDILIERES. Woda z gór Kordylierów, podług recepty indyjskiéj. — Środek niezawodny uśmierzający w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza pruchnienie kości i wstrzymuje dalsze pruchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. — Cena buteleczki 3 i 5 franków. — Dostać można w Paryżu przy ulicy Rivoli Nr. 33 w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego*. (3074-3)

Zakaz Polowania.

Polowanie na gruntach gminnych Piaski, Dąbie, Beszcz, Czyżyny, Łęg, Mogiła i Kszesławice jest tylko tym osobom dozwolone, które kartami drukowanemi z daty poniżej stojącej zaopatrzone będą. Wszelkie dotychczasowe pozwolenia tak ustne jak i pismienne przestają być prawomocnemi. (T. (3031-2-3)

Osoby przekraczające to ostrzeżenie same sobie winę przypiszą, jeżeli prawami do tego służącemi poszukiwane będą.

Kraków dnia 10go lipca 1865.

Dzierżawca polowania.



TOWARZYSTWO KOLEI ŻELAZN.

Warszawsko - Wiedeńskiéj.

Walne zgromadzenie Akcyonaryuszów kolei żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj ustanowiło dnia 30go z. m. dywidendę na rok 1864 na Rbsr. 4 kop. 75.

W skutek tego Rada zarządzająca zawiadamia Panów Akcyonaryuszów, że od 5go b. m. następnie niżéj wymienione kasy rzeczoną kwotę diwidendy wypłacać będą za okazaniem dotyczących kuponów i za podpisaną konsygnacyą numerów w arytmetycznym porządku, na którą formularze udzielają się bezpłatnie:

1) **W Warszawie główna kasa Towarzystwa** w godzinach od 10téj rano do 2giéj po południu.
2) **w Berlinie** pp. ***Feig & Pinkus.***
3) **w Wrocławiu** ***Towarzystwo banku szląskiego.***
4) **w Amsterdamie** pp. ***Lippmann Rosenthal i Spółka.***
5) **w Krakowie** p. ***Antoni Hölzel.***

W styczniu r. b. wypłacona została na rachunek dywidendy z r. 1864 kwota Rbrs. 1 kop. 50 *), która w tym razie od powyższéj kwoty Rbsr. 4 kop. 75 zostanie potrąconą.

Termin ostateczny do wypłacenia kuponów jest dnia **4go Sierpnia r. b;** dla dogodności jednak Panów Akcyonaryuszów wypłacone będą **zaległe kupony** na dniu **22im każdego miesiąca** od dnia 22go Sierpnia r. b. począwszy, (jednak tylko) przez główną kasę.

Akcye w roku 1864 i w latach poprzednich **wylosowane** wypłacone zostaną w powyż wymienionych kasach począwszy **od dnia 15go Lipca rb.** przez przeciąg jednego miesiąca w nominalnéj wartości Rbsr. 100, a oprócz tego wydaną zostanie posiadaczowi w moc §. 44 statutów na miejsce wylosowanéj akcyi **karta użytkowania.**

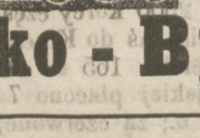
W tym samym czasie i w tych samych kasach nastąpi wypłata dywidendy na **kupony wydanych kart użytkowania** po **Rbsr. 1 kop. 75.**

Warszawa, dnia 2go Lipca 1865 r. (3100-2-3) T

Rada Zarządzająca.

Towarzystwo Kolei Warszawsko - Wiedeńskiéj.

*) W ogłoszeniach „Czasu“ Nru 153 i 156 umieszczonych, mylnie podane było, zamiast: rsr. 1 kop. 20 — ma być: rsr. 1 kop. 50.



Towarzystwo Drogi żelaznéj

Warszawsko - Bydgoskiéj.

Gdy fundusze potrzebne na pokrycie procentów od akcyj Drogi żelaznéj Warszawsko-Bydgoskiej za pierwsze półrocze rb. przelane zostały do Kasy Głównéj Towarzystwa, Rada Zarządzająca ma honor zawiadomić P. P. Akcyonaryuszów, że począwszy od dnia dzisiejszego do dnia 8 Sierpnia rb., wypłata kuponów cztero-procentowych od rzeczonych Akcyj:

Rsr. 2 za kupon od akcyj Seryi Lit A.
„ 10 „ „ „ „ „ „ B.

dopełniana będzie w następujących Kassach Towarzystwa:

1. w Warszawie w Kasie Głównej Towarzystwa, od godziny 10 z rana do godziny 2éj z południa;
2. w Berlinie w domu handlowym pp. Feig et Pinkus;
3. w Amsterdamie w Domie handlowym PP. Lippmann, Rosenthal et Comp.;
4. w Wrocławiu, w Szlązkiem Zjednoczeniu Bankowem;
5. w Krakowie, w Domu Handlowym p. Antoniego Hölzla.

Kupony złożone być winny z dołączeniem ich specyfikacyi podług numeru porządkowego ułożonéj, przez posiadacza kuponów podpisanéj (w Kasie Główné, w Warszawie w tym celn udzielane będą bezpłatne formularze).

Dla dogodności Akcyonaryuszów kupony zaległe wypłacone będą w dniu 21 każdego miesiąca, poczynając od dnia 21 Sierpnia rb., w Kasie głównéj Towarzystwa w Warszawie.

Warszawa dnia 7 Lipca 1865. (3111-1-3)T

Rada Zarządzająca.

Ważny środek domowy

niezbędny dla każdéj familii będącej z małemi dziećmi, szczególniéj na wsi, gdzie doktor i apteka oddalone są, naniebezpieczne zapalenie gardła i na koklusz.

Biały Syrop piersiowy,

dostatecznie znany ze swych szczególnych własności na *zastarzały kaszel, długoletnią chrypkę, zaflegmienia, koklusz, zapalenia gardła, katary i zapalenia krtani i gardziela, w początkowym i długotrwałym katarze płuc, na plucie krwią, dychawicę.*

tylko (3088-2-)T

przez ***G. A. W. Mayera*** **w Wrocławiu,**

(wynalazcę i wyłącznego) fabrykanta wyrabiany. Utrzymują prawdziwy w flaszkach oryginalnych po cenie: Flaszka 3 złr., pół flaszki 1 złr. 50. — z opakowaniem o 20 c. więcéj:

W Krakowie jako główny Skład na całą Galicyę p. ***E. Stockmar,*** aptekarz „Pod Złotym słoniem,“ oraz w Zaleszczykachp Józef Kodrębski.

Dobra Jezierna,

w obwodzie Złoczowskim przy gościńcu ku Tarnopolowi — przestrzeni 3.000 morgów zawierające, — i **dobra GIERCZYCE** z przyległościami **Łąkta, i Rzegocin,** w obwodzie dawniéj Bocheńskim teraz Krakowskim położone — są z wolnéj ręki do **sprzedania.**

Wiadomości bliższéj udzieli Wny *Aleksander Sękowski* w Wojsławiu: poczta Mielec, lub Adwokat *Wesołowski* w Złoczowie. (3014-3) T

Tymczasowe doniesienie.

Jeszcze w roku 1848 założony przez ś. p. *Walerego Wielogłowskiego* Zakład pod firmą:

KSIĘGARNIA

i Wydawnictwo dzieł katolickich, naukowych i rolniczych

W KRAKOWIE,

jak dotąd tak i nadal, będzie prowadzony pod tąsamą firmą, pod kierownictwem niżéj podpisanego, który wszelkie interesa tyczące się Księgarni załatwiać będzie.

Władysław Jaworski.

Zakład wód mineralnych tożsamo nie ulegnie najmniejszéj przerwie.

(3112-1-3)

W handlu moim dostać można każdego czasu

Kwasu siarczanego i Gipsu mielonego.

Przy tej sposobności polecam także mój skład towarów korzennych, tudzież **wody mineralne świeże krajowe i zagraniczne,** jako téż **herbaty chińskie.** Zapraszając P. T. szanowną Publiczność do licznego uczęszczania, zapewniam, iż towarów w najlepszych gatunkach po najmierniejszych cenach dostarczam. (2774-4-5)T

B Ringelheim w Tarnowie.

RESTAURACYA

na nowo zupełnie urządzona, dawniéj pod firmą ***Józefa Rapczyńskiego,*** — **w Hotelu Drezdeńskim** będąca — otwartą zostanie w dniu 16 Lipca t. j. w Niedzielę, w domu Wgo ***Ciszewskiego*** w prost Kościoła **N. P. Maryi na pierwszem piętrze.**

Tamże zamawiać można **Obiady, Kolacye i Śniadania.** Tamże równie się ułożyć się można o Abonament miesięczny stósownie do życzenia.

Podpisana teraźniejsza właścicielka tejże Resteuracyi starać się będzie, aby doborem i smakiem przyrządzanych potraw, jakoteż i napojów, zyskała zaufanie odwiedzać ją rączących Szanownych Gości.

(3038 1-3)T Z uszanowaniem

Katarzyna Rapczyńska.

Wdowa

Dr. Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi

A. Rosenberg

w Krakowie na Stradomiu pod l. 14

leczy jak dotąd **za pomocą elektryki** wszelkiego rodzaju zparaliżowania i słabości nerwowe. Ordynuje codziennie od godziny 3-ciej do 5-tej po południu

(3085-2-)T

W HANDLU

R. ZAWADZKIEGO

W KRAKOWIE,

w Rynku głównym pod L. 44,

sprzedaje się częściowo:

jednę butelkę zwyczajną **Porteru ang.** po 37 c
„ dto małą dto dtc „ 27 „
„ dto małą **Piwa „Bok“** „ 15 „

w partyi po 10 butelek tak Porteru jako też i Piwa „Bok“ cena niższa. (3099-3-8)T

PRAWDZIWA

ESENCYA ŻYCIA

Dra J. G. Kiesow w Augsburgu.

Między tak zwanemi domowemi środkami lekarskiemi zasługuje niezaprzeczenie ta Esencya na pierwsze miejsce, gdyż przez swą szczególną skuteczność i swe odpowiednie przyrządzenie uzyskała sobie już słynność w całym świecie, tak że we wielu domach, a szczególnie na wsi, gdzie lekarza nie można mieć zawsze pod ręką, znajduje się jako najniezawodniejsze lekarstwo domowe w zapasie i bardzo jest cenione.

Bliższych szczegółów powziąść można z opisania téj Esencyi, któréj to opisanie udziela się na żądanie jak najchętniéj bezpłatnie.

Cena całéj flaszki . . . . 1 złr.
„ pół flaszki . . . . — „ 50 cent.

Główny Skład w **Krakowie** utrzymuje p. ***M. Jawornicki,*** do którego wyłącznie miłośnicy téj Esencyi udawać się raczą, gdyż wziętość jéj spowodowała mnóstwo fałszowań, przed któremi się przestrzega.

(3082-3-)T ***J. G. Kiesow*** w Augsburgu.

Ces. król. uprzywil.

Tryesteńskie Towarzystwo zabezpieczenia

pod firmą:

ASSICURAZIONI GENERALI

największy austryacki Zakład zabezpieczenia,

posiadający fundusz poręczający przeszło 20 milion. złr. w. a.,

przyjmuje **zabezpieczenia** przeciw:

szkodom ogniowym budynków wszelkiego rodzaju, fabryk, maszyn, rekwizytów i zasobów, składów towarowych, bydła, sprzętów rolniczych, ziemiopłodów, mebli, sprzętów domowych i ruchomości wszelkiego rodzaju;

szkodom elementarnym przy przesyłkach wodą i lądem;

szkodom gradobicia ziemiopłodów wszelkiego rodzaju; —

udziela również

ZABEZPIECZENIA NA ŻYCIE LUDZKIE we wszelkich domyślnych i możebnych kombinacyach, jako na:

kapitały lub **renty** płacić się mające po śmierci zabezpieczonego tegoż spadkobiercom, prawonabywcom, cesyonarzom lub osobom z góry oznaczonym;

takież uiszczać się mające zabezpieczonemu, jeźli takowy pewną ilość lat przeżyje, do której to kategoryi także tyle dobroczynne zabezpieczenia posagowe i stowarzyszenia wzajemnych wyposażeń dzieci należą;

renty dożywotnie dla jednéj lub kilku osób itp.

Życzącym sobie mieć udział w tym na tak pewnych podstawach uorganizowanym Zakładzie, który od początku swego istnienia rzetelną zawsze czynnością i największą akuratnością we wypłacaniu szkód wyszczególnił się, tenże oświadcza się z gotowością przyjmowania wniosków do zabezpieczeń ze zapewnieniem możliwych ułatwień i najniższych premiów, równie jak i wszelkie inne akredytowane zakłady zabezpieczeń.

Bióro Jeneralnéj Ajencyi we Lwowie przy ulicy Niższéj Karola Ludwika pod L. 132 2/4. (2322-11-20)T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 lipca.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	119	116
Listy zast. pol. z kup.	$92\frac{2}{3}$	$91\frac{2}{3}$
Banknoty pol. 100 złr.	468	460
Ruble ros. za 100 rsr.	145	142
Talary prs. za 100 tal.	162	160
Banknoty prus. 150 zł.	$94\frac{1}{4}$	$93\frac{1}{4}$
Srebro nowe austr. .	$107\frac{1}{4}$	$106\frac{1}{4}$
Dukat ważny	5 22	5 12
Napoleon d'or . . .	8 75	8 60
Półimperyały rosyjs.	8 90	8 75
Listy galic. nowe z k.	69 75	68 75
„ „ stare „	73 25	72 25
Oblig. indem. „	74 —	73 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	199	196

Wiedeń 12 lip. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	70 25
5% Pożyczka narod.	75 5
Akcye banku wied.	796 —
„ „ kred.	179 —
Losy 5% z r. 1860 .	91 45
Srebro	106 50
Londyn 10 fnt. szter.	108 80
Dukat pojedynczy	5 21

Wiedeń 11 lipca.	żądają	płaca
5% Metaliki na w. a.	65 10	65 —
„ Pożyczka narod.	75 10	74 90
„ Metaliki na m. k.	70 20	70 10
„ Obl. ind. niż. Aus.	86	85 —
„ „ „ czeskie	92 —	91 50
„ „ „ węgiers.	73 90	73 50
„ „ „ chor. ib.	75 —	74 —
„ „ „ galicyjs.	73 —	72 25
„ „ „ bukow.	70 50	70 —
„ „ „ siedmgr.	70 50	70 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	89 90	89 70
4% Galicyjskie . . .	69 50	68 50
5½% Węgiersk. los.	81 50	81 —
5% Boden Cr. austr.	94 —	93 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	146 —	145 50
„ „ „ 1854	85 50	85 15
„ „ „ 1860	91 55	91 45
„ „ „ 1864	81 60	81 50
„ Como-Rente	18 25	18 —
„ Kredytowe	122 90	122 70
„ tryest na 4½%	108 —	107 —
„ żegl. par. na D.	82 —	81 50
„ ks. Esterhaz.	86 —	82 —
„ Księcia Salm.	30 50	30 —
„ „ Palfy .	27 —	26 —

	Disconto mejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		26 50	26 —
„ hr. St. Genois .		27 —	26 50
„ miasta Budy . .		24 —	23 50
„ ks. Windischgr.		17 50	17 —
„ hr. Waldstein .		19 —	18 50
„ hr. Keglevich .		13 —	12 50
„ Rudolfa		12 50	12 [illegible]
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		799 —	797 —
Zakładu kredytowego		177 70	177 60
Żeglugi par. na Dunaju		480 —	479 —
Kolei półn. Ferdynan.		171 —	170 80
„ rządowej fr.-a .		181 20	181 —
„ zachodniej c. El.		133 25	133 75
„ Pardubickiej .		120 25	120 —
„ Południowej .		210 —	209 —
„ Galicyjskiej . .		196 50	196 —
Czerniowiec. zwpł. 35%		60 —	59 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	3	—	—
Augsg. 100 zł. nr.	4½	91 30	91 20
Berlin 100 tal. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	91 30	91 30
Hamb. 100 mark.	2½	81 —	80 80
Londyn 100 fun.	3	109 25	109 25
Paryż 100 frank.	3	43 30	43 30

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 10	15 05
„ pół korony .	—	—
„ dukaty na wagę	5 23	5 22
„ „ obrączk.	5 23	5 22
Złoto al marco . .	5 21	5 20
Napoleondory . . .	8 75	8 74
Suwereny	15 20	15 10
Fryderyki	9 15	9 15
Luidory (niemieckie)	8 98	8 95
Suwereny angielskie	11 2	10 98
Imperyały rosyjskie	8 98	8 96
Srebro	107 25	106 75
„ kupony . . .	107 25	106 75
Talary związkowe .	1 61	1 60
Pruskie bilety kas. .	$1\ 61\frac{1}{2}$	$1\ 61\frac{1}{2}$
Lwów 10 lipca.		
Dukat	$5\ 23\frac{1}{2}$	$5\ 20\frac{1}{2}$
Półimperyał rosyjski	9 —	8 88
Rubel srebr. rosyjski	1 73	1 70
Talar pruski	1 63	1 61
Listy gal. b. kup. w. a.	69 20	68 67
„ „ „ „ m. k.	72 66	72 13
Obligi indem. b. kup.	73 —	72 47
Akc. kol. gal. b. kup.	198 67	196 —

Warsz. 11 lipca.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	86 13	—
kupon. „		$1\ 12\frac{2}{9}$
Listy zast III okr. „	13 82	13 79
kupon „		$3\frac{1}{6}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	79 —	78 —
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	75 50	75 —
5% Pożyczka loteryjna	105 —	104 75
Wrocł. 11 lipca.		
Banknoty austryac. .	$93\frac{3}{4}$	$93\frac{1}{4}$
Polskie bilety bank. .	$81\frac{2}{3}$	$81\frac{1}{6}$
„ Listy zastaw.	$74\frac{7}{8}$	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%.	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 11 lipca.		
Renta 3%	67 15	
Londyn 10 lipca.		
Konsole	$90\frac{1}{4}$	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu = do *Warszawy* o godzinie 8éj rano = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin,) (Oderberg) (do Prus) 8 rano = do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.23 po południu; 7.56 wieczór,

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór,

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; = z *Ostrawy* (przez Bogumin) (Oderberg) do Prus 5. 20 wieczór; = ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór,

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; wieczór 8.40.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*